Nr. 166. Lwów — Niedziela dnia 21 Lipca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zareczynach, slubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 5 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 30 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 7 po Św. — N. 7 po Sosz.
Jutro: św. Maryi Magd. — SS. 45 Mucz.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 27
Zachód „ „ 7 „ 41

Długość dnia g. 15 m. 14
Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 20 lipca.

Parę miesięcy temu kupiec niemiecki Rockstroh był zabity w Marokko. Reprezentant Niemiec przy marokkańskim rządzie p. Tattenbach natychmiast zażądał śledztwa, przykładnego ukarania morderców i wynagrodzenia rodziny Rockstroha. Jak zwykle, sułtan i jego wielki wezyr przyrzekli zrobić wszystko, lecz nic nie uczynili. Kilka razy i coraz energiczniej powtarzał rząd berliński swe przedstawienia i zawsze otrzymywał solenne zapewnienia, że stanie się podług jego woli, lecz na tem się wszystko kończyło. Nie można wątpić o dobrych chęciach marokkańskiego władzcy, który nigdy się z myślami nie bije, gdy chodzi o ścięcie choćby setki głów, ale władza jego niedaleko sięga, a różni tamtejsi możnowładzcy uważają, że się nie godzi karać prawowiernych muzułmanów za zamordowanie jakiegoś tam „psa niewiernego". Fanatyzm religijny ogromnie się rozwinął w Marokko od ostatniej wojny Hiszpanii z Kabylami, a z tem naturalnie sułtan liczyć się musi. Oprócz tego, nacisk wywierany z Berlina wydał się Marokkanom podejrzanym. Nie są oni w stanie zrozumieć, jak całe państwo może się ujmować za jakimś wędrownym mizerakiem i do tego kupcem, a więc istotą pogardzaną w muzułmańskim świecie. Przypuszczają tedy, że Niemcy tylko skorzystały z tego wypadku, aby podnieść swój wpływ w Marokko, otoczyć tamtejszych swych obywateli jakąś nietykalnością i tak ułatwić im handlowe opanowanie sułtanatu. A właśnie od pewnego czasu stali się Marokkanie nadzwyczaj drażliwi na punkcie swej niezależności i widząc we wszystkiem jakieś uroszczenia zgubne dla nich, nie spełniają najsłuszniejszych żądań mocarstw europejskich. Tak, pomimo przyrzeczeń, nie zastosowali się do niemieckich przedstawień, w skutek czego kilka dni temu rząd berliński wysłał do Marokka eskadrę, a jednocześnie p. Tattenbach wręczył wezyrowi ultimatum, grożące bombardowaniem stolicy i wysadzeniem na ląd morskiej piechoty. Ta groźba podobno zaczyna skutkować, ale tymczasem we Francyi, Hiszpanii i Anglii obudziło się podejrzenie, czy też Niemcy nie myślą zająć jakiegoś punktu marokkańskiego, jak to uczyniła Hiszpania, rozszerzywszy się z nadmorskiego miasta Melili nieco w głąb kraju. Podejrzenie to jest usprawiedliwione samą groźbą, zawartą w ultimatum niemieckiem, iż morska piechota zajmie dwa porty: Rabatu i Casablanka (po arabsku Dar-El-Beida) i zatrzyma je dopóty, dopóki mordercy Rockstroha nie będą wyszukani, osądzeni i ukarani, i dopóki rząd nie wynagrodzi rodziny Rockstroha. Wezyr prosił znowu o zwłokę, bo sułtan przebywa gdzieś w głębi kraju, gdzie opornej ludności osobiście wydziera podatki, ale poseł niemiecki nie uwzględnił tej okoliczności.

Taka stanowczość Niemiec zaniepokoiła Anglię, Francyę, Hiszpanię i Włochy, bo dla tych państw Marokko jest tem samem, czem Turcya dla wschodniej Europy: kluczem do morza Śródziemnego od strony Atlantyku; nadto zaś, kto się usadowi bodaj na piędzi marokkańskiej ziemi, ten dla swego handlu będzie miał otwarty cały ten sułtanat, a przezeń i dalsze ziemie, co dla wszystkich państw, rozrywających teraz Afrykę, jest rzeczą bardzo ważną. Jeżeli Marokko dotychczas zachowało niezależność, to jedynie w skutek rywalizacyi mocarstw zachodnio-europejskich, które wzajemnie się kontrolują, nie dopuszczając żadnego z pośród siebie do uprzywilejowanej pozycyi w Marokko. Lecz ta równowaga może się zwichnąć za lada potrąceniem — i dlatego, jak zawsze, ilekroć Marokko z kimkolwiek się zadarło, tak i teraz poruszyły się wszystkie wymienione wyżej mocarstwa i wysłały swe eskadry do Marokka, aby go bronić od łapczywości niemieckiej, albo też wziąć udział w zaborach, jeśli w ciszy gabinetów dyplomatycznych będzie postanowione, że zamiast ciągłej a nużącej czujności i rywalizacyi lepiej się podzielić Marokkiem. Jednak dla Francyi będzie zawsze nie na rękę sąsiedztwo Niemiec nad północnymi brzegami morza Śródziemnego, choćby sama dostała łup okazały, więc też jej prasa z ogromnem podrażnieniem jęła dowodzić, że Niemcy chcą pogwałcić prawo międzynarodowe i że z tego łatwo wynikną nadzwyczajne powikłania, których spiżowe echo pocznie rozlegać się po całej Europie.

Zdaje się wszelako, że do tego nie przyjdzie, bo w tak nagłej potrzebie znaleziono miejsce pobytu sułtana, już go zawiadomiono o sprawie i otrzymano odeń zapewnienie, iż wnet przybędzie do stolicy i wszystko już naprawdę załatwi.

Zwracamy uwagę na telegram o dość wielkiej bitwie, stoczonej przez macedońskich powstańców z tureckiem wojskiem. Po tem starciu już Porta zapewne przestanie utrzymywać, że w Macedonii są tylko bandy zbójeckie, a wcale nie ma powstania. Ruch w tej prowincyi staje się wypadkiem tak politycznie ważnym, że błędem byłoby dyplomacyi, gdyby — jak dotąd — uważała go za nieistniejący. Dodać trzeba, że i na Krecie, w tem gnieździe chronicznego fermentu, przygotowuje się wybuch powstania. Nadeszła stamtąd następująca wiadomość: „Wśród ludności greckiej panuje od kilku miesięcy takie wzburzenie, że lada powód wywołuje niepokoje. Z ludnością arnaucką, wyznającą islam i osiedloną na wyspie przez rząd turecki dla stworzenia przeciwwagi Grekom, chrześcijanie są w ciągłych zatargach. W końcu czerwca przyszło w górskiej miejscowości Wossonie do bitwy między Arnautami a Grekami. Trupy zasłały pole walki. Dnia 20 z. m. setki uzbrojonych mieszkańców okolicznych otoczyły wioski arnauckie, odebrały broń Arnautom i wtrąciły ich do więzienia. W dwa dni później przyszło znowu do starć orężnych. Gdy gubernator chciał się udać na miejsce, aby uspokoić umysły, znawcy stosunków miejscowych doradzali mu, aby tego nie czynił. Skończyło się na tem, że delegaci gubernatora zapewnili ludność, iż żandarmi albańscy, którzy byli bezpośrednią pierwszych nieporozumień przyczyną, powoli będą uwalniani ze służby. Na razie obietnica poskutkowała i na Krecie zapanował spokój. W Atenach koła polityczne uważają obecną ciszę na Krecie za zwodniczą. Kandyoci wyczekują rezultatów wypadków w Macedonii. Jeżeli W. Porta uzna za stosowne zastosować w Macedonii § 23 traktatu berlińskiego, wówczas i Kandyoci domagać się zaczną tego samego dla siebie, tem bardziej, iż wymieniony paragraf na pierwszem miejscu stawia przywrócenie na Krecie zawieszonej konstytucyi z r. 1869. Podobno Anglia w ostatnich czasach zainteresowała się nowym ruchem na Krecie, czego dowodem ma być wysłanie na wyspę konsula Sandwith'a, który bawił na Krecie przez czas dłuższy i jest wytrawnym znawcą stosunków miejscowych. Bardzo jest prawdopodobnem, iż część eskadry angielskiej bawiącej obecnie w Bundrunie, odpłynie w tych dniach na wody kreteńskie".

Z Konstantynopola donoszą, że ambasadorowie zastanawiają się nad zagadnieniem ażali nie trzeba zwołać konferencyi międzynarodowej dla załatwienia spraw ormiańskiej, macedońskiej i kreteńskiej.

Casimir-Périer, zrzekłszy się prezydentury, nagle stał się niczem w świecie republikańskim. Bardzo dosadnie okazywano mu to przy każdej sposobności, jak gdyby raz na zawsze chciano mu zamknąć drogę do wpływu i dostojeństw. Być może, iż w istocie miano ten zamiar, gdyż jego samodzielność i nerwowe usposobienie nie podobały się republikanom. Wkrótce jednak zapewne otrzyma on wysokie, lecz jedynie honorowe stanowisko, które usunie go z areny politycznej. — Na ostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego rozwinęła się dyskusya nad zapytaniem, wystosowanem przez radykalistę Pourquè'ry'ego do rządu, dlaczego Eiffla i Fontane'a nie wykreślono z listy członków legii honorowej. Minister sprawiedliwości Trarieux odrzekł, iż Rada tego orderu jest niezależna od gabinetu i dlatego rząd nie może w tej sprawie nic uczynić, chociaż uznaje, że Eiffel i Fontane nie są godni zaliczać się do członków legii. Po tej odpowiedzi parlament uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do opracowania innego statutu Rady orderowej, iżby ona odtąd zależała od rządu. Zaraz po tej uchwale cała Rada ze swym kanclerzem podała się do dymisyi. Otóż nowym kanclerzem ma zostać Périer, — brać dużą pensyę, odbierać honory i nic nie znaczyć.

Korespondencye.

Wiedeń 18 lipca.

(*W. Z.*) Zapewne tylko pośpiech, z jakim posłowie kończą obrady nad budżetem i radziby już być daleko za Wiedniem, sprawił, że izba bez dyskusyi przeszła do porządku dziennego nad jednym z wielce oryginalnych wniosków, który w innej porze postawiony wywołałby z pewnością kilkodniową debatę. Oto młodoczech p. Kaftan postawił był wniosek o wezwanie rządu, ażeby w interesie rozwoju kolei niższego rzędu przedłożył projekt ustawy o tworzeniu stowarzyszeń kolejowych. Ponieważ ten wniosek niezawodnie za kilka miesięcy znów wypłynie i wywoła długą debatę, przeto warto zawczasu z nim się zapoznać. Otóż ustawa, której wnioskodawca żąda, ma ustanowić normy, kiedy i w jaki sposób osoby lub korporacye, mające interes w tem, ażeby dana kolej przyszła do skutku, mogą być złączeni w spółkę, czyli stowarzyszenie, celem przeprowadzenia tej budowy. Najważniejszem w całej tej sprawie jest to, że tworzenie spółek kolejowych ma być w niektórych wypadkach przymusowe, t. z. że czy kto chce, czy nie chce, musi do tej spółki należeć. Owóż nasuwa się pytanie: jacy interesanci muszą podać się takiemu przymusowi? Na to odpowiada p. Kaftan, że wszyscy, którzy mieszkają w sferze interesów projektowanej kolei, sfera zaś rozciąga się od miejsca zamieszkania każdego kontrybuenta na trzy kilometry w obie strony kolei.

Rzeczą dyskusyi byłoby oznaczyć dopiero w jakiej mierze rozmaici interesanci do budowy takiej kolei przyczyniać się mają. Rozmaite są w tym względzie propozycye powag kolejowych. Niektórzy z nich n. p. radzą, ażeby odległość 10 kilometrów podzielić na 3 strefy, pierwsza od 0 do 2 kilometrów w obwodzie, druga od 2 do 5 a trzecia od 5 do 10. Otóż interesanci, mieszkający w pierwszej sferze, płacić mają 15 pct., w drugiej sferze 10 pct., a w trzeciej 5 pct., opłacanych przez siebie bezpośrednich podatków państwowych, jako dodatek na budowę kolei przez pewien przeciąg czasu. W ogóle cała ta ustawa, jak jej p. Kaftan żąda, ze swym przymusem przypomina wielce ustawy o spółkach wodnych, o przymusowych komasacyach i o konkurencyi drogowej.

Przed kilkunastu miesiącami jak wiadomo bawiła tutaj deputacya Rumunów z Siedmiogrodu, która chciała Cesarzowi wręczyć memoryał ze skargami na ucisk, jakiego doznają Rumuni od rządu węgierskiego. Ze względów formalnych deputacya ta nie została wówczas dopuszczona do audyencyi. Otóż, jak się dowiaduję, obecnie chcą Rumuni siedmiogrodzcy ponownie wysłać deputacyę ze skargą na rząd węgierski i czynią usilne starania, aby dla tej deputacyi wyjednać audyencyę. Z długiej listy skarg Rumunów na rząd węgierski jedna szczególnie jest godna uwagi.

Przed laty kilku umarł znany z czasów rewolucyi węgierskiej 1848 r. rumuński trybun ludowy Avram Jancu, który zorganizował był podczas owej rewolucyi ruchawkę ludową przeciw wojskom Koszuta i na czele swego oddziału dzielnie walczył za sprawę dynastyi Habsburgów.

Po śmierci jego zawiązał się w Hermanstadzie komitet, który postanowił wznieść pomnik na grobie Jancu'a i przez kilka lat w drodze składek zebrał na ten cel 3.780 zł. i 330 franków. Otóż obecnie rząd węgierski skonfiskował te pieniądze, a członków komitetu, u których one były w przechowaniu, Liwiusza Albiniego i Joana Motę skazał każdego na trzy dni aresztu.

Na zakończenie sesyi parlamentarnej odbył się dziś przyjętym od lat wielu zwyczajem wspólny bankiet Koła polskiego i klubu Hohenwarta. Nastrój biesiadników był bardzo serdeczny i kilkakrotnie reprezentanci obu klubów wymieniali zapewnienia przyjaźni. Z okręgu cylejskiego nadeszły adresy dziękczynne Słoweńców do Koła polskiego, klubu Hohenwarta i klubu młodoczeskiego za uchwalenie gimnazyum słoweńskiego.

Znaczna część lewicy zdecydowała się nie usłuchać nawoływań radykalnych żywiołów o odrzucenie budżetu w trzeciem czytaniu, gdyż krok taki pogorszyłby stanowisko tego stronnictwa w sferach decydujących. Jakoż postanowiono pozostawić członkom stronnictwa swobodę głosowania, tak, jak uznają za stosowne. Oczywiście znaczniejsza część stronnictwa głosować będzie za budżetem.

W końcu nadmienić muszę, że hr. Coronini zdecydował się podobno zatrzymać nadal mandat posła do Rady państwa, uznał bowiem, że taki krok jego mógłby się odbić także na stosunkach w sejmie Gorycyi, którego jest marszałkiem.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Wadowice 18 lipca.

Dziś rozpoczęliśmy nasze obrady. Poprzedziło je solenne nabożeństwo, odprawione w tutejszym kościele farnym na intencyę powodzenia zjazdu. Na nabożeństwie byli wszyscy uczestnicy zebrania. Z kościoła udaliśmy się do pięknej sali „Sokoła", który użyczył nam gościny.

Gdyśmy zajęli miejsca w sali, powitał nas pierwszy w imieniu miasta rejent p. Nartowski, w imieniu powiatu witał nas wicemarszałek p. Haller, w imieniu duchowieństwa ks. Zając, wydziału „Sokoła" p. Gluziński, a w imieniu wadowickiego oddziału Tow. pedagogicznego prezes tego odziału p. Badeńczyk, który przemówienie swe zakończył wnioskiem, aby zgromadzenie wysłało do księcia biskupa krakowskiego telegram o błogosławieństwo dla prac zjazdu. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono, a wszystkim za serdeczne mowy powitalne gorącymi podziękowano oklaskami.

W zjeździe bierze udział także dwóch delegatów Macierzy szlązkiej, a mianowicie ks. Józef Karowski, proboszcz z Goleszowa i Jerzy Michejda, nauczyciel z Ustronia, oraz prezes okręgowego kółka pedagogicznego w Cieszynie. Ks. Karowski powitał zjazd w imieniu braci walczących o swój język z Niemcami i życzył obradom „Szczęść Boże". Burzliwe oklaski i wołania „Niech żyją bracia Szlązacy", były odpowiedzią na to powitanie.

Przewodniczący ks. Czartoryski zabrawszy głos podziękował uprzejmie za gościnność tak szczerze ofiarowaną, a zwracając się do przedstawiciela stanu duchownego zaznaczył, że cały ogół polski, a przedewszystkiem stan nauczycielski, żywi to głębokie przekonanie, że człowiek tylko na podstawie głębokiego uczucia religijnego, może spełniać godnie swe obowiązki. Łączność szkoły z Kościołem jest dla Towarzystwa pedagogicznego niezachwianą podstawą i wdzięcznem jest ono czcigodnemu duchowieństwu za czynny jego udział w sprawach szkolnych. — Szlązaków powitał książę-prezes z serdeczną radością, życząc im najrychlejszego otwarcia gimnazyum w Cieszynie.

Zagajając zjazd, zaprosił książę-prezes na sekretarzy pp.: Polaczka z Krzeszowic, Janikiewicza ze Stanisławowa, Marczewskiego z Zara i Goneta z Inwałdu.

Sprawozdanie przedłożone przez prof. Fąfarę przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, poczem zabrał głos członek honorowy Tow. p. Beneszek i wskazał na rozmaite źródła, mogące zapewnić nauczycielom ludowym pewne dochody, a to przez zbieranie roślin do użytku aptekarskiego, wysyłanych całemi wagonami do Drezna i za granicę, wyrabianie plecionek słomianych, hodowanie pijawek i sadownictwo, przez co i dobrobyt całych miejscowości znacznie mógłby się podnieść.

Nastąpił referat p. Falkiewicza o udziale nauczycieli ludowych w znanym konkursie Muzeum im. Dzieduszyckich w spisywaniu monografii powiatów kraju naszego. Na temat ten wywiązała się bardzo zajmująca dyskusya, w której wzięli udział także delegaci „Towarzystwa ludoznawczego" pp.: Żmigrodzki i Strzelecki. P. Żmigrodzki w pięknem przemówieniu dowodził i zajmującymi przykładami uwidocznił, jak ważnym czynnikiem dla wiedzy są żywe słowa ludu, podania w ich tradycyi są utrzymujące i prosił imieniem Tow. ludoznawczego, aby nauczyciele nieśli mu pomoc w tym kierunku. Każdy drobiazg, każda legenda jest pożądaną. Jak poznamy lud, to go i lepiej zrozumiemy. Mówcy podziękowano oklaskami, poczem w dyskusyi zabierało głos kilku mówców. Drugi delegat p. Strzelecki oznajmił, że Towarzystwo ludoznawcze zniżyło dla nauczycieli ludowych wkładkę z 4 zł. na 1 zł. rocznie, a p. Żmigrodzki dodał, że każdy nauczyciel, który w przeciągu roku przyszle Towarzystwu 3 arkusze pisma, zawierającego materyały ludoznawcze, będzie uwolniony od wkładek, otrzymywać będzie bezpłatnie wyborny miesięcznik *Lud*, wydawany przez Towarzystwo. W końcu na wniosek referenta p. Falkiewicza uchwalono następujące wnioski: 1) Złożyć hołd i podziękowanie Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu za osiągnięty świetny rezultat w rozwoju krajoznawstwa i za rozbudzenie ruchu w pracy na tem polu przez ogłoszenie konkursu Muzeum im. Dzieduszyckich; 2) uznając doniosłe znaczenie krajoznawstwa dla nadania szkołom ludowym kierunku praktycznego oraz dla wychowania narodowego, poleca XXIX-ty Walny Zjazd zarządowi głównemu złożenie stałej komisyi, któraby pracę na polu krajoznawstwa wśród nauczycieli ludowych rozbudzała i wspierała, oraz środki do ułożenia i wydania podręcznika krajoznawstwa dla nauczycieli szkół ludowych obmyśliła.

Wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie z dodatkiem, uczynionym przez del p. Strzeleckiego, że komisya, utworzyć się mająca, ma się składać także z członków Towarzystwa ludoznawczego.

Aby ułatwić członkom Tow. pedagogicznego wszelkie rodzaje ubezpieczeń życiowych, zawarł główny zarząd z Towarz. krakowskiem wzaj. ubezp. układ, mocą którego nauczyciele otrzymują pewne ulgi przy ubezpieczeniach. Dochody z tych ulg mają być obracane na fundusz burs.

Na wniosek referenta p. Pierzchały uchwalono następujące rezolucye: 1. Walne Zgromadzenie uznaje umowę, zawartą przez Za-Zarząd główny z Krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń, jako pod każdym względem korzystną. 2. Uchwala popierać usiłowania Zarządu głównego, zmierzające do rozwoju agencyi życiowej w łonie Towarzystwa pedagogicznego. 3. Czysty dochód z powyższego źródła, wcielać rok rocznie do funduszu żelaznego burs, a procenta od tego kapitału mogą być obracane na stypendya dla nauczycieli ludowych.

Na posiedzeniu popołudniowem, uchwalono jednogłośnie na wniosek 15 podpisanych uczestników wyrazić podziękowanie posłom: księciu Czartoryskiemu, Rutowskiemu i Kramarczykowi za obronę praw stanu nauczycielskiego. W dalszym ciągu uchwalono na wniosek oddziału trembowelskiego wnieść prożbę do Rady szkolnej krajowej, ażeby Rady szkolne okręgowe przy rozpisywaniu konkursów na posady przy szkołach wyższego typu wymagały od kandydatów tylko ustawą przepisanej kwalifikacyi; na wniosek oddziału bocheńskiego zmianę statutów, a tarnopolskiego, czynienie starań o podwyższenie pauszali.

Delegaci szlązcy opuszczając Wadowice pożegnali wiec, prosząc o poparcie moralne ich usiłowań na polu pedagogicznem. Na rzecz gimnazyum polskiego zarządzono składkę, która przyniosła 116 złr. Podziękował za to czynne poparcie najgorętszego pragnienia Szlązka ks. Karowski, a książę Czartoryski żegnając ich, zaznaczył, iż być łatwo może, że na Szląsku założonym zostanie oddział Towarzystwa pedagogicznego, albowiem statut Towarzystwa na to pozwala.

P. Bieroński odczytał następnie bardzo sumiennie wypracowany elaborat o przyszłych szkołach wydziałowych w myśl ustawy krajowej z r. 1895; do dyskusyi jednak, z powodu spóźnionej pory nie przyszło, ale odłożono ją do dnia następnego.

Nadszedł pod koniec posiedzenia telegram z życzeniami dla obrad Zjazdu od miasta Kołomyi, oraz odpowiedź ks. biskupa Puzyny, która brzmi: „Niech Bóg błogosławi obradom Towarzystwa pedagogicznego, podjętym w duchu Bożym dla dobra Kościoła i kraju. *Ks. Puzyna.*

Telegram ten przyjęto frenetycznymi oklaskami.

Wadowice 19 lipca.

(Telegram). Na dzisiejszem posiedzeniu dokonano wyborów. Prezesem wybrano ponownie ks. Czartoryskiego.

Uchwalono wnieść ponowną petycyę do Sejmu o polepszenie bytu nauczycieli, a petycyę wniesioną w tej sprawie przez pewne grono nauczycieli na ręce p. Luegera do Rady państwa, uznał Zjazd jednomyślnie za krok nierozważny, dla rozwoju szkolnictwa polskiego w duchu narodowym szkodliwy.

Stambułow.

Stefan Nikoła Stambułow urodził się d. 31 stycznia 1854 r. w Tirnowie. Rodzice jego chcieli go poświęcić stanowi duchownemu, wysłali go więc do Odesy do seminaryum teologicznego. Stambułow jednak niezadługo się przekonał, że do stanu duchownego nie miał najmniejszego powołania. Jedynem jego ówczesnem marzeniem było oswobodzenie Bułgaryi z jarzma tureckiego. Wówczas już pisał do jednego ze swoich przyjaciół w Rosyi: „Oswobodzenie mej biednej ojczyzny jest moją jedyną myślą. Dopóki nie dokonam oswobodzenia Bułgaryi, będę się czuł bardzo nieszczęśliwym." To też w latach 1870 i 1873 brał Stambułow żywy udział w bułgarskich powstaniach, na których czele stali Basyli Zewski i Angel Kczuczew. Po zamordowaniu Kczuczewa Stambułow stanął na czele bułgarskiego ruchu i już wówczas zyskał sobie popularność dzięki swojej wymowie, wybornemu zmysłowi organizatorskiemu i niestrudzonej działalności patryotycznej. Patryotyczne pieśni, układane przez niego, śpiewane były w całej Bułgaryi i one głównie przyczyniły się do wytworzenia nastroju, z którego rozwinęło się potem powstanie w Starej Sagorze. We wrześniu 1875 Stambułow doprowadził do wybuchu powstania, którego wynik był nieszczęśliwy, a uchodząc przed prześladowaniem ze strony władz tureckich, schronił się po Rumunii.

Już z początkiem roku 1876 powrócił Stambułow do Bułgaryi, aby organizować powstanie tirnowskie. I tym razem ruch powstańczy stłumiono w zarodku. Po wojnie tureckiej w roku 1877 podczas okupacyi Bułgaryi przez Rosyę był Stambułow sekretarzem prefekta Tirnowy. W roku 1879 otrzymał stanowisko zastępcy szefa w ministerstwie spraw wewnętrznych, lecz wnet wystąpił ze służby rządowej, aby się starać o mandat do pierwszego bułgarskiego sobrania. W szóstem sobraniu wybrano go przewodniczącym izby. Godność tę zajmował Stambułow w dniu detronizacyi Aleksandra ks. Battenberskiego. Widząc niebezpieczeństwo, zagrażające Bułgaryi, ogłosił się Stambułow w znanej proklamacyi do bułgarskiego ludu zastępcą księcia i z podziwienia godną energią położył tamę wszelkim potajemnym i jawnym usiłowaniom oddania Bułgaryi w zależność od Rosyi. Przez cały rok był wówczas Stambułow faktycznym panem Bułgaryi.

Dnia 7 września 1886 roku utworzono rejencyę, złożoną ze Stambułowa, Mutkurowa i Radosławowa dla zwołania sesyi sobrania w celu dokonania wyboru księcia. Sobranie wybrało jednomyślnie księcia Waldemara duńskiego, brata carowej. Król Chrystyan oświadczył jednak, że syn jego wyboru nie przyjmie. Wtedy rząd rosyjski postawił kandydaturę księcia Mingrelii, której jednak imieniem rejencyi sprzeciwił się Stambułow. Sobranie więc wysłało deputacyę, która miała zbadać usposobienie mocarstw Europy. Partya rosyjska rozpoczęła tymczasem agitacyę w celu wywołania rewolucyi na rzecz Rosyi. Dnia 6 marca odkryła rejencya plan rewolucyi wojskowej. Szesnastu przywódców ruchu, po większej części oficerów, skazano na śmierć i stracono. Rejencya prosiła wówczas ks. Aleksandra Battenberskiego o ponowne wstąpienie na tron bułgarski. Odmowa księcia wywołała wzburzenie, nad którem Stambułow zaledwie wysiłkiem woli i energii zdołał zapanować. Dnia 3 lipca 1887 r. otwarto wreszcie wielkie sobranie, na którem Stambułow przeprowadził wybór księcia Ferdynanda koburskiego.

Dnia 14 sierpnia złożył ks. Ferdynand podczas sobrania w Tirnowie przysięgę konstytucyjną, a 22 t. m. odbył uroczysty zjazd do Sofii. Stambułow objął ster gabinetu. Na stanowisku prezydenta ministrów, które dzierżył aż do końca maja 1894 r. pozyskał sobie, jako mąż stanu, miano i sławę „bułgarskiego Bismarka." Rzucił hasło „Bolgaria za sebe si" (Bułgarya sama dla siebie) na wzór głośnego „Italia fara da se", i bronił z całą stanowczością zawsze i wszędzie programu zupełnej niezawisłości Bułgaryi. Dlatego w niwecz obrócił misyę Kaulbarsa; odkrywał spiski, jak zamach Nabokowa w Burgasie, i stłumił powstanie w Sylistryi. Przeciw Stambułowowi niejednokrotnie podnosiła się ręka skrytobójców. Zamachy nie udawały się dzięki przypadkowi i czujności policyi. Kula, od której zginął d. 27 marca 1891 przyjaciel Stambułowa dr. Bielczew, wymierzona była przeciw Stambułowowi, który tylko nocy zawdzięczał ocalenie. Proces Bielczewa zakończył się 20 lipca 1892 roku skazaniem na śmierć domniemanych morderców.

Dnia 10 sierpnia powrócił ks. Ferdynand z długiej podróży do Wiednia i Londynu. Dwa dni później był Stambułow w Konstantynopolu u sułtana. Audyencya miała charakter nadzwyczej przyjacielski. Abdul Hamid winszował bułgarskiemu prezesowi ministrów sposobu prowadzenia polityki kraju i wręczył mu przy pożegnaniu bogatą tabakierkę, wysadzaną brylantami. Przy odjeździe straż honorowa towarzyszyła powozowi Stambułowa do dworca kolei. W rok niespełna potem, d. 11 kwietnia, w kilka dni po zaślubinach ks. Ferdynanda z księżniczką Maryą Ludwiką parmeńską, udzielił Stambułowowi audyencyi w Wiedniu Cesarz Franciszek Józef. W interwiewach, jakie wówczas ogłosiły dzienniki wiedeńskie, oświadczał Stambułow, że austro-węgierska polityka jest zawsze wierna programowi niezawisłości ludów bałkańskich. „Bułgarya — mówił prezes ministrów — nie potrzebuje formalnego uznania. Bułgarowie chcą tylko spokoju dla wewnętrznej pracy. Stosunki z Austro-Węgrami. Włochami, Niemcami i Anglią są dobre; z Portą nigdy nie były lepsze."

Tego samego roku, w maju, rozpoczęła się wielka akcya parlamentarna o zmianę artykułów konstytucyi. Główne postanowienie polegało na uregulowaniu kwestyi wyznania potomków panującego księcia. Postanowiono, że pierwszy następca wybranego księcia może nie być wyznania prawosławnego, pierworodny zaś syn następcy trony musi już być wychowany w prawosławnej religii. Nadto ustaliło sobranie tytuły księcia i następcy tronu. Stworzono prócz tego dwa nowe ministerstwa (handlu i rolnictwa, publicznych robót i komunikacyi), i ustanowiono pięcioletni okres ustawodawczy sobrania. Podczas najbliższych wyborów do sobrania (31 lipca) wyszli z urny niemal wyłącznie sami zwolennicy rządu. Lecz już z początkiem września poczęły się rozchodzić pogłoski o zatargu między księciem a prezesem ministrów.

Rok 1894 był ostatnim rokiem władzy, prawie wszechwładzy Stambułowa. W marcu i

kwietniu wystąpiła macedońsko-bułgarska kwestya szkolna. Porta nakazała zamknąć kilka szkół bułgarskich w Macedonii, a krok ten wywołał protesty bułgarskiego egzarchy w Konstantynopolu i rządu w Sofii. *Irade* sułtana cofnęło rozporządzenie, a egzarchom przyznano prawo mianowania dwóch bułgarskich biskupów w Macedonii. Dnia 28 kwietnia wysłał Stambułow do Porty notę z podziękowaniem. Był to ostatni sukces Stambułowa.

Od dawna bowiem w sferach dworskich nurtowały nienawistne knowania przeciw niemu, wreszcie Stambułow musiał zażądać od księcia usunięcia kilku dam dworskich, które przeciw niemu najbardziej intrygowały. Książe jednak oparł się temu. Z końcem kwietnia wybuchłe częściowe przesilenie. Dnia 29 maja nastąpiła dymisya gabinetu Stambułowa. W dwa dni potem objął ster rządów obecny gabinet Stoiłowa.

Jednym z pierwszych czynów nowego rządu było wręczyć księciu memoryał, w którym w najgorszy sposób oczerniono Stambułowa, obwiniono go o sprzeniewierzenie się księciu i przedstawiono jako wroga tronu i kraju.

Stosunek zresztą nowego rządu do Stambułowa jest powszechnie znany. Organ byłego dyktatora, *Swoboda* krytykował ostro rusofilską politykę gabinetu, na co rząd odpowiedział konfiskatą drukarskich maszyn *Swobody*, które były podobno własnością państwową. Dnia 5 września wytoczono Stambułowi proces o obrazę księcia, popełnioną w rozmowie z korespondentem *Frankfurter Ztg.* Procesu tego nie zdołano ukończyć. Następnie sobranie wybrało komisyę śledczą, która miała zbadać działalność Stambułowa, jako prezesa gabinetu, a mianowicie wyśledzić nadużycia władzy rzekomo przez niego popełnione. W toku tego śledztwa, które przeciągało się bezowocnie, zażądał Stambułow paszportu na wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia. Przedłożył nawet świadectwo wybitnych lekarzy, lecz rząd nie przychylił się do tego żądania i dlatego Stambułow musiał pozostać w kraju, czego ostateczny skutek mamy w obecnych wypadkach. Stambułow, była to postać bądź co bądź i nawet nietylko na tle bułgarskiem, niezwykła. Był on niemal uosobieniem energii. Cała jego postać nosiła na sobie znamię stanowczości. Na krępem tułowiu osadzoną była głowa nieproporcyonalnie rozwinięta, okazująca przedewszystkiem niezwykłą siłę woli. Potężnie sklepiona czaszka, pokryta tylko od szczytu krótkimi włosami, zdawała się prawie za wielką w stosunku do wzrostu. Twarz wąska, ciemna, okolona ciemną, krótko strzyżoną brodą. Nie zbyt piękne oblicze ożywiały oczy niezwykle piękne, które w chwili rozdrażnienia zdawały się rozszerzać i powiększać. Głos, zwykle przytłumiony, w chwili podniecenia, kiedy przemawiał do tłumów, tracił szorstki dźwięk i brzmiał donośnie. Stambułow nie był zwolennikiem wielkich mów i szerokich frazesów; zwykł był przemawiać w krótkich, dobitnych zdaniach. Jednak w rzędzie wybitnych europejskich mężów stanu stawiał go także dar wymowy. Jako mówca był on także synem swego kraju odznaczał się prostą naturalną logiką i porywającym zapałem.

Tej dziwnej walce między księciem a wybitnym mężem stanu, jaką wykazuje życiorys Stambułowa, nie położyła kresu śmierć jego. Z kół bowiem otaczających księcia Ferdynanda, wyszła onegdaj broszura już po śmierci Stambułowa napisana, a nosząca tytuł: „Bułgarya po upadku Stambułowa“, której anonimowy autor stara się na swój sposób oświetlić obecne stosunki polityczne Bułgaryi, a przedewszystkiem wykazać, że przeszłoroczna dymisya Stambułowa była nieuniknioną koniecznością. Ostry i nienawistny ton, w jakim autor mówi o Stambułowie, charakteryzuje nastrój kół rządowych wobec niedawno wszechwładnego ministra. Oto kilka takich ustępów:

„Z początkiem roku 1894 rzeczy posunęły się dalej. Opozycyi nie można już było utrzymać na wodzy przemocą i samowolą, ani stłumić powszechnego rozgoryczenia. Nawet dogmat o jedynie zbawczej nienawiści ku Rosyi stracił swój urok, rozwiany i starty bezprawną gospodarką tego, który dogmat głosił. Stambułow żądał kilkakrotnie, aby mu oddano wojsko do rozporządzenia. Żądanie to odrzucał kilkakrotnie minister wojny, Petrow, który nie chciał pozwolić na nadużycie armii przeciw ludowi. Stambułow począł spostrzegać, że grunt mu się chwieje pod nogami. Wówczas mógł myśleć, jak ów człowiek, spadający z dachu: „Cela va bien pourvu que ça dure“. W kwietniu roku 1894 żądał od księcia upoważnienia do ogłoszenia stanu oblężenia. Książę odmówił, pytając, przeciw komu chciał użyć Stambułow tej niebezpiecznej broni. Ostatnie szczątki swobody, uczciwości i samodzielności, byłyby w czasie stanu oblężenia zniszczone, a despotyczna wola Stambułowa stałaby się jedyną ustawą. „Być rzeczywistym panem Bułgaryi“ — oto był, według świadectwa *Swobody*, jego organu, cel ponurej ambicyi Stambułowa.

„Ze stłumionym gniewem żegnał Stambułow księcia, wyjeżdżającego na pogrzeb do Monachium. Z powrotem znalazł książę w Belgradzie pismo, w którem Stambułow wśród powodzi obrażających słów domagał się dymisyi swojej i gabinetu. Książę przybył do Sofii wraz z małżonką, która dopiero co przebyła ciężką chorobę. Na dworcu powitali go wszyscy ministrowie z wyjątkiem Stambułowa, który usprawiedliwił się błahym pozorem. Zaraz po przybyciu do pałacu posłał książę po Stambułowa, który zjawił się wkrótce z czczemi wymówkami.

„Wiem, — mówił — że popełniłem nietakt i naruszyłem moje obowiązki w obec waszej królewskiej Wysokości i jego dostojnej małżonki. Proszę waszej królewskiej Wysokości o przebaczenie“.

Książę odparł, że stan ten trwa już zbyt długo, przekraczał często i wiele, obecnie jednak miara jest pełną.

— Przyjmuję pańską dymisyę — dodał książę — i proszę mi wymienić te osobistości, — które uważasz pan za odpowiednich swoich następców.

Stambułow był jakby piorunem rażony. Tak często przedtem groził swoją dymisyą, a nigdy nie była przyjętą. Blady i chwiejny stał przed księciem. Po chwili opanował się z trudnością i wyjąknął kilka niezrozumiałych frazesów. Po kilku dniach zjawił się na audyencyi pożegnalnej. Zapewniał z przesadą o swojej lojalności i przywiązaniu do księcia

— Jestem — mówił — wiernym psem waszej królewskiej Wysokości. Kiedykolwiek będę zawołany, przyjdę i położę się u waszych nóg

Rozmowa trwała długo i była serdeczną; rozłączono się bez nieprzyjaźni. Mimo wszelkich środków ostrożności, jakie zarządzono, zgromadzony tłum obrzucił obelgami wychodzącego z pałacu Stambułowa. Książę wystąpił sam na ulicę i wezwał tłum, aby się zachowywał spokojnie. Do prezydenta policyi rzekł: „Odpowiadasz mi pan za to swoją głową, aby Stambułowowi włos nie spadł z głowy“. Zachowanie się księcia było wówczas tak dalece pełne szczerej troskliwości o Stambułowa i jego osobiste bezpieczeństwo, że nowy prezes ministrów, który właśnie objął był urzędowanie, upatrywał w tem przeciw sobie zwrócone ostrze i chciał podać się do dymisyi.

Od tego czasu nie widział się więcej Stambułow z księciem. Przeciw Stambułowowi rozpłomieniła się natychmiast straszna nienawiść. Trzeba było dom jego otaczać strażą; sam nie mógł ukazać się na ulicy. Tylko w nocy przemykał się, otoczony ciemnemi postaciami“.

Pospieszyli się nieprzyjaciele Stambułowa z broszurą, wydającą sąd o nim, zanim ciało jego pochowano. W broszurze tej podniesiono jako zarzut przeciw Stambułowowi, że starał się nakłonić hrabinę Hartenau, (żonę ks. Battenberga), aby syna swego wychowała na bułgarskiego następcę tronu. To właśnie stało się powodem pierwszego głosu, który zadał kłam autorom broszury. *Grazer Tagepost* bowiem w imieniu hrabiny Hartenau zaprzecza jak najkategoryczniej tej bajce i przedstawia, że mały Arsen, syn zmarłego ks. Battenberga, i jego siostra Marya Teresa, odbierają wychowanie, wcale nieprzygotowujące ich do tronu.

Ciekawe szczegóły o stosunku ks. Ferdynanda do Stambułowa podaje świadek, wcale nie podejrzany o jakieś sympatye dla Stambułowa, bo dziennikarz rosyjski w piśmie francuskiem *Eclair*. Autor tego wspomnienia pisze, iż raz Stambułow skarżył się przed nim na agitacyę policyi przeciw niemu, że rozrzucono po kraju jego portret w wianku trupich czaszek i drugi obraz przedstawiający synka Battenberga, jak targa za włosy małego Borysa Koburga. „Takie agitacye — mówił Stambułow — sprawiły, że dziś lud rozdziera nietylko moje portrety, ale i portrety ks. Ferdynanda“. — Dalej mówił Stambułow o braku bezpieczeństwa osobistego w Bułgaryi, która roi się od rabusiów i zakończył słowami: „Cały wzajemny mój stosunek do księcia wyglądał na jakiś pojedynek amerykański. Cały czas czatowaliśmy wzajemnie na swoje postępki, a mimo wszelkich zasług, jakie położyłem około utrwalenia w kraju ks. Ferdynanda, jego postępowanie względem mnie nigdy nie było szczerem“.

Jeszcze ciekawszym jest bardzo świeżej daty list Stambułowa nie pocztą, ale przez posłańca wysłany do profesora budapeszteńskiej akademii oryentalne Adolfa Straussa, a ogłoszony przez *Budapesti Hirlap* i to dla unaocznienia autentyczności, w podobiźnie fotograficznej. W liście tym Stambułów pisze: „Byłbym panu bardzo wdzięcznym, gdybyś przez ministrów i przez księcia Filipa Koburga poczynił starania, aby ks. Ferdynand wydał rozporządzenie do zaprzestania nieustannego pościgu przeciw nam, przez co może się kraj cały znaleść nad przepaścią. Jeżeli pan zechcesz do mnie pisać, to proszę adresować do Grekowa. Szczerze przyjazny *Stambułow*“.

Że zamierzony zamach na Stambułowa w niektórych kołach nie był tajemnicą, dowodzi wiele okoliczności, między innemi niedawny artykuł jednego z dzienników rosyjskich, na który dopiero teraz zwrócono uwagę.

Mianowicie w dniu 25 maja b. r., wówczas, kiedy książę Ferdynand wyjeżdżał do Karlsbadu, pojawił się w rosyjskim dzienniku *Nowosti* artykuł, którego treść w chwili obecnej musi w najwyższym stopniu zdumiewać. Autor artykułu oświadczał wprost, że „wyjazd księcia ma na celu zostawienie zupełnej swobody sofijskim działaczom w wykonaniu planu zgładzenia Stambułowa. Rząd nie chce wypuścić Stambułowa, nie chce go także postawić przed sąd, bo się boi jego zeznań. Nikt się jednak dziwić nie będzie, jeżeli pawnego dnia Stambułow znaleziony zostanie nieżywy w łóżku, albo zamordowany na ulicy“.

Dziwny dar jasnowidzenia!

Zresztą dla Stambułowa i jego najbliższych zamach nie był niespodzianką. Kiedy mu stanowczo odmówiono paszportu, powtarzał on niejednokrotnie: „Dni mego życia są już policzone!“

Rzecz naturalna, że w obec nawału zarzutów i podejrzeń, rząd bułgarski stara się bronić wszelkiemi siłami.

Prezes ministrów Stoiłów wystosował do jednego z korespondentów dziennikarskiah list, w którym prostuje szczegóły aresztowania kawasa Guncza przez inspektora Morfowa „Natychmiast po dokonaniu zbrodni polecono władzom sądowym wdrożyć dochodzenie. Śledztwo prowadzi trzech sędziów i dwóch prokuratorów państwowych. Policya spełnia zarządzenia władz sądowych; sama zaś nie prowadzi dochodzeń. Jestto droga bardziej prawowita i skuteczniejsza. Ten sposób postępowania, w naszem ustawodawstwie przepisany, wydaje lepsze rezultaty, niż w swoim czasie z takiem wytężeniem nadzwyczajnych środków prowadzone śledztwo w sprawie zamordowania Belczewa. Dlaczego ludzie, którzy mają jakie wiadomości o zbrodniczym czynie, nie zgłaszają się do władz? Dlaczego nie poszedł do policyi Krajew? Żona adjutanta przybocznego miała złoczyńcę widzieć przed zamachem i pamięta jego rysy, a mimo to jej mężowi nie przyszło na myśl przyjść władzom z pomocą w poszukiwaniach. Przypadkowo o tem dowiedziałem się i doniosłem sędziemu śledczemu. Dla czego na władze spadać ma wina za to, co jest winą obyczajów? Zaleciłem szczególniej prokuratorowi, aby zbadał dokładnie zachowanie się policyi podczas zamachu i każde stwierdzone przekroczenie będzie surowo ukarane.“

Jakby w odpowiedzi na to podnoszą z drugiej strony cały szereg nowych nieprawidłowości policyi bułgarskiej. *Swoboda* pisze, że zaraz po zamachu do domu Stambułowa przyszedł sędzia śledczy i powiedział, że morderca aresztowany. Na to Petkow, świadek napadu, zażądał, aby człowieka tego postawić mu przed oczy. Sędzia kazał wtedy przyprowadzić kilku zupełnie spokojnych ludzi, po większej części politycznych przyjaciół Stambułowa. Potem oznajmił sędzia śledczy, że jest jeszcze jedno indywiduum w więzieniu Petkow powiedział, że chce je widzieć, ale mu nikogo przed oczy nie stawiono.

Przypominają także sobie w Sofii niedawny artykuł *Miru*, rządowego dziennika bułgarskiego, który pisał: „Stambułow i Petkow zasługują, aby dom ich podpalić, a im kości połamać“. - Istotnie! bardzo „uspakający“ ton!

Nie brak oskarżeń także wymierzonych wprost przeciw ks. Ferdynandowi. Podnosi je *Swoboda*, prasa francuska, rosyjska, ale najbardziej i najostrzej niemiecka. Wszystkie dzienniki berlińskie bez wyjątku nawet urzędowe, wprost obwiniają Koburga o zamordowanie Stambułowa, *a kilka pism nawet wzywa Austryę do aresztowania Ferdynanda*, bawiącego na terytoryum austryackiem, ponieważ on jako przez nikogo nie uznany, jest właściwie osobą prywatną.

National Ztg. pisze: „Nieżyjący Stambułow o wiele strasznieszym będzie dla swych morderców, niż był za życia. Imię bułgarskie stanie się nadal synonimem najczarniejszej niewdzięczności i najnędzniejszego zwyrodnienia Przyszłość zniweczy zapewne tę parodyę państwa, a książę Ferdynand niewiadomo gdzie spędzi resztę swego żywota. W interesie publicznej moralności Europy niepodobna sobie wystawić innego biegu dalszych wypadków“.

Książę Ferdynand stara się także otrząsnąć z tych podejrzeń i tak np. *Frankfurter Ztg.* ogłasza interwiew jednego ze swoich współpracowników z ks. Ferdynandem Rząd — mówił książę — uczyni wszystko, aby odkryć morderców Stambułowa. Prawdopodobnie są nimi Macedończycy. Zamach dokonany został prawie w rocznicę stracenia w r. 1892 morderców Belczewa. Wówczas poleciłem telegraficznie odroczyć stracenie, ale Stambułow oświadczył, że depesza przyszła za późno. Książę zapewnił, że Stambułow w czasie swoich rządów przez twarde polityczne zarządzenia, finansowy ucisk i liczne występki w zakresie życia prywatnego, wzniecił przeciw sobie niesłychaną nienawiść. Wskutek tego *rząd doradzał mu istotnie, aby wyjechał za granicę(?)* Stambułow jednak odrzucał upornie każdą radę. (A odmowa paszportu? A artykuł *Miru?*)

Coraz szerzej podnoszą się pogłoski o abdykacyi ks. Ferdynanda. Wczoraj powtarzano je bardzo uporczywie w Karlsbadzie, gdzie książę przebywa. Pogłoskom tym zaprzeczają w otoczeniu księcia, jakkolwiek przedłużanie pobytu w Karlsbadzie w chwili tak niesłychanie dla jego państwa ważnej, jest w każdym razie zdumiewające.

W Sofii jako wieść pewną podają, że ks. Ferdynand już nie powróci i na tem tle zarówno moskalofile jak narodowcy rozwijają żywą agitacyę co do osoby przyszłego księcia. Pojawiła się n. p. odezwa, wzywająca do wyboru syna ks. Battenberga. Policya wprawdzie skonfiskowała odezwę, ale za późno, bo teraz już znajduje się ona w ręku każdego Bułgara.

Pogrzeb Stambułowa odbędzie się dzisiaj. Książę Ferdynand, obrażony postępowaniem Stambułowowej, popełnił przytem nowy fałszywy krok.

Oto bowiem co półurzędowa *Agence Balcanique* ogłasza: Z powodu, że familia Stambułowa kilkakrotnie w obec wysłańców księcia zajęła stanowisko niewypowiedzianie szorstkie i obrażające, tak dalece, że nawet wieniec przyniesiony w imieniu księcia odrzuciła w sposób obelżywy, wystósował książę Ferdynand do swego marszałka nadwornego w Sofii następujący telegram: „W obec niepojętego zachowania się rodziny Stambułowa względem moich lojalnych i pełnych szacunku kroków, nie mogąc nadto wystawiać moich wiernych usług na dalsze zniewagi, widzę się zmuszony zabronić panu, tudzież cywilnym członkom rządu i wojsku brania jakiegokolwiek udziału w pogrzebie Stambułowa.“

Tymczasem nadpływają przed pogrzebem coraz to nowe kondolencye. I tak Cesarz Franciszek Józef z Ischlu wysłał do p. Stambułowowej osobny telegram, a prócz poprzednio wymienionych rządów pośpieszyły dalej z kondolencyami rządy angielski i włoski, nadto po zgonie Stambułowa jawili się u wdowy ponownie wszyscy agenci dyplomatyczni w Sofii.

Ciekawą ilustracyę do twierdzenia rządu bułgarskiego, iż Stambułow był znienawidzonym wśród szerokich warstw narodu, stanowi niebywały zjazd na jego pogrzeb, na który przybywają nadto deputacye z całego kraju. *Wieńców zaś nadesłano nawet z najodleglejszych okolic tyle, że je dziś rano przewieźć musiano do Sofii osobnym pociągiem.*

KRONIKA.

Lwów 20 lipca.

Ruch wyborczy. W okręgu Stryj-Skole walka wyborcza wre już na dobre, a ostateczne starcie o mandat z kuryi małych posiadłości wiejskich będzie prawdopodobnie bardzo ostre. Wyborcy ugrupowali się około 2 kandydatów: p. Jana Lisowskiego i ks Dawydiaka, kandydata partyi staroruskiej. Przed kilku dniami, jak donosi *Kuryer stryjski*, pojawiła się u starosty stryjskiego i radzcy namiestnictwa p. Manasterskiego deputacya dwunastu gmin skolskich i oświadczyła, że życzeniem znacznej większości powiatu jest widzieć swoim reprezentantem w sejmie p. Lisowskiego. Następnie odbyli włościanie zgromadzenie, na którem p. E. Hołod zwrócił uwagę, że moskalofie raz już zawiedli zaufanie wyborców okręgu Stryj-Skole, gdyż dotychczasowy poseł z ich obozu p Antoniewicz nie tylko nic nie zrobił dla dobra okręgu, ale w dodatku nie uważał wcale za stosowne zwołać sejmiku relacyjnego i objaśnić wyborców, w jaki sposób użył powierzonego sobie mandatu.

P. Artur Zaremba Cielecki donosi, że nie zamierza ubiegać się o mandat poselski z mniejszych posiadłości okręgu czortkowskiego.

W Rzeszowie odbyło się przed kilku dniami poufne zgromadzenie wyborców, zwołane przez burmistrza p. Schotta, które uchwaliło: zwołać ogólne zgromadzenie wyborców i działać w porozumieniu z komitetem 30 miast.

Sejmy krajowe w Tyrolu i Gorycyi zostały rozwiązane.

Konkursa. Wydział centralny Towarzystwa „Rodzina“ ogłasza konkurs na kilka stypendyów dla dzieci członków rzeczywistych, lub dla sierót po nich pozostałych. Uczniowie rękodzieł i przemysłu mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Podania odpowiednio udokumentowane, bez stempla, wnosić należy tylko za pośrednictwem swojego oddziału do Wydziału centralnego „Rodziny“ we Lwowie do 31 sierpnia 1895.

90-tą rocznicę swych urodzin obchodzi w środę hr Rechberg były austryacki minister spraw zagranicznych od r. 1859 do 1864.

Przeciw Cylei. Rada gminna m. Lincu uchwaliła na posiedzeniu swem we środę wyrazić reprezentacyi gminnej w Cylei „współczucie z powodu uchwały parlamentu, zagrażającej niemieckiemu charakterowi Cylei“. W rezolucyi tej Rada gminna Lincu wyraziła ubolewanie, że deputowani niemieckiej narodowości głosowali za uchwałą, szkodzącą żywiołowi niemieckiemu; nadto Rada wyraziła żądanie, aby deputowani niemieccy użyli wszystkich możliwych środków, ażeby udaremnić przeprowadzenie tej uchwały. Burmistrz otrzymał polecenie zawiadomienia o powyższej rezolucyi deputowanych z miasta Lincu i z gminy Cylei.

Oświetlenie elektryczne Przemyśla wkrótce wejdzie w życie. Roboty wstępne już rozpoczęto.

Zmowa szewców. *Gazeta kołomyjska* donosi: Widząc upadające czem raz bardziej rzemiosło szewskie z powodu konkurencyi z fabrykami zagranicznemi postanowili szewcy kołomyjscy po długiej naradzie nie przyjmować do naprawy buta sklepowego.

W ciągnieniu premii dla rękodzielników z fundacyi śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego, odbytem w dniu wczorajszem w Stowarzyszeniu „Skała“ I premię w kwocie 834 zł. wyciągnął Wacław Merwardt, piekarz. II premię w kwocie 695 złr. wyciągnął Antoni Kozłowski, krawiec u p. Stanisława Niemczynowskiego. III premię w kwocie 535 złr. wyciągnął Rudolf Flaszyński, rzeźnik. IV premię w kwocie 417 zł. Gustaw Kaspar, szewc.

W sprawie zranienia p. Gruszeckiego, nauczyciela w Rożniatowie, otrzymujemy od p. dra Ozarkiewicza pismo następujące:

„W kronice szanownego pisma *Przegląd* z dnia 17 lipca 1895 nr. 162 w korespondencyi z Rożniatowa jest wyrażonem, jakoby w Rożniatowie sprowadzenie pomocy lekarskiej o godzinie 1 w nocy było problematem niepodobnym do rozwiązania. Ponieważ ja jestem jedynym lekarzem w mieście i wiadomość ta tylko mnie tyczyć się może, przeto prostuję ją w następujący sposób: Zaraz w $^1/_2$ godziny po zajściu z nauczycielem p. Gruszeckim zjawiłem się u niego, zbadałem stan jego zdrowia, wyczyściłem ranę i założyłem opatrunek przeciwgnilny tak, że zaraz w nocy doznał chory całkowitej opieki lekarskiej, a różnica w tym wypadku zaszła chyba ta, że nie zostałem wezwany do chorego w sposób przyzwoity, do czego jestem przyzwyczajony i czego w tak spóźnionej porze jak $^1/_2$ 1 godz. w nocy można od każdej strony, mającej pretensyę do inteligencyi, wymagać, tylko wezwano mię w najbrutalniejszy sposób, co jednak nie przeszkodziło mi sumiennie wypełnić mego obowiązku lekarskiego, tak, że chory przy mojej opiece do kilku dni uzyskał zupełne zdrowie. Z szacunkiem *Dr. Eugeniusz Ozarkiewicz*, lekarz okręgowy.

Jadowite grzyby. W Orzechowcach pod Przemyślem rodzina Hnata Pacuły składająca się z pięciu osób zachorowała nagle po spożyciu grzybów. Dwoje najmłodszych dziatek umarło, reszta otrutych przychodzi powoli do zdrowia.

Dziki wyrządzają ogromne szkody w Woli Koblańskiej, Zworzu i Spryni w pow. samborskim. Włościanie, chcąc odstraszyć stada szkodników, muszą po całych nocach czuwać na polu i palić ogniska.

Podział gubernii podolskiej. *Kijewskoje Sł wo* donosi, że gubernia podolska niebawem podzielona będzie na dwie gubernie. Względy, jakimi się władze kierują w tem zarządzeniu, są następujące: bardzo różne warunki ekonomiczne okolic wschodnich i zachodnich tej gubernii, a następnie to, że z powodu gęstego zaludnienia natrafia się na poważne przeszkody w sumiennej administracyi gubernią z jednego punktu centralnego, położonego na kresach zachodnich. Jako nowe miasto gubernialne dziennik ten wymienia Winnicę.

W Paryżu krążyła onegdaj pogłoska, że stan zdrowia księcia Orleańskiego niespodziewanie znacznie się pogorszył.

Ze wsi z okolic Kańczugi piszą nam: Jakim klęskom podlega biedny rolnik, o tem nikt — kto chociaż krótki czas nie był gospodarzem — najmniejszego nie ma pojęcia, a co gorsze: podczas gdy inni mają mniej lub więcej możnych opiekunów, my ich nietylko nie mamy, ale wielu jest takich, którzy nam naszej mozolnej pracy zazdroszczą, twierdząc: „To panowie; lud na nich pracuje, a oni gotowe zbierają.“ Gdy zaś któremu noga się powinie, to znów, nie wchodząc w powody, konkludują, że żył nad stan! Otóż tym wszystkim, którzy tak sądzą, odpowiadam ryczałtem, że każdy, jakiejkolwiek kategoryi urzędnik, jest większym panem od rolnika, bo wie co ma, a w następstwie ile może wydać; woda, grad, ogień, mróz, myszy, burze i tym podobne klęski nie zabiorą mu pensyi, którą na pierwszego ma otrzymać; rolnikowi zaś nietylko pensyi nie dadzą, ale każą zapłacić podatek, a gdy go która z powyżej wymienionych klęsk dotknie, to dadzą taki opust, że i wspominać o nim nie warto.

A propos klęsk gospodarskich mieliśmy tu przed dwoma laty wszystkie możebne, bo myszy, mróz, wylew, deszcze w żniwa, tak, iż każdy właściciel wioski lub gruntu, a więc pan i chłop, nietylko nie mieli dochodu, lecz pierwszy na kilka tysięcy, drugi na parę setek musiał się zadłużyć. Rok zeszły był wprawdzie lepszy, ale znowu ceny tak niskie, że dochody nie starczyły na wydatki i sprawdziło się przysłowie „Maciek zrobił, Maciek zjadł.“ W tym roku były nadzieje, bo, jakkolwiek jesienne myszy i posucha na wiosnę nie rokowały świetnych rezultatów, to jednak myśleliśmy, że deszcze z końcem maja wyrównają braki przez owe klęski powstałe, tymczasem burza czy oberwanie chmury dnia 24 maja i druga 3 czerwca ulewa z gradem na niższych gruntach zatopiła, a na wyższych poniszczyła i z korzeniami powyrywała plony. W końcu — chociaż nie wiem, czy to już koniec — burza z gradem dnia 10 bm dopełniła miarki.

To wszystko *pro memoria* tym, którzy rozstrzygać będą o opustach na podania wskutek tych klęsk do władz wniesione.

Przedstawienia magiczne. W teatrze letnim rozpoczną się z dniem 1-go sierpnia przedstawienia sławnego teatru rozmaitości z Drezna „*Edentheater*“. Dyrektor tego teatru p Bruno *Schenk* przybył już do Lwowa i czyni przygotowania do rozpoczęcia przedstawień, do których olbrzymią liczbę dekoracyi, maszyneryi i rekwizytów przywiózł z sobą. Wszędzie, gdzie ten teatr przedstawienia dawał, pozyskał szybko uznanie publiczności, a program jego na to zasługuje, gdyż pantominy, feerie, fontany świetlne, postaci latające, galerye żywych obrazów i t. p. wchodzą w zakres tego programu. Publiczność nasza będzie miała sposobność przekonać się, o ile te zapowiedzi są prawdziwe.

Zamek Walsee. Z Lincu donoszą, iż zamek Wallsee, nad Dunajem, przeszedł na własność arcyksięcia Franciszka Salvatora i arcyksiężny Maryi Waleryi, córki Cesarza Franciszka Józefa. Dotychczasowa siedziba arcyksięstwa, zamek Lichtenegg, stał się za szczupłym, skutkiem powiększenia się rodziny. Wallsee, wznoszący się w przepysznem położeniu, był starożytnem siedliskiem rodziny St. Julien Wallsee, a w roku 1863 został nabyty przez ks. Ernesta Koburg-Gotha. Spadkobiercy jego sprzedali zamek arcyksiążęcej parze.

Z powodu podróży morskiej, którą odbywa obecnie cesarz Wilhelm, gazety niemieckie piszą: „Cesarz Wilhelm zabrał z sobą liczną świtę, do której przyłączył się i jego ulubieniec, hr. Filip Eulenburg, poseł niemiecki przy dworze wiedeńskim. Odpoczywać podczas tej podróży cesarz będzie niewiele. Siedzieć bezczynnie z założonemi rękoma nie może on nigdy. Wstaje rano i wymyśla sobie najrozmaitsze roboty. W tym roku zabrał z sobą na „Hohenzollerna“ inżyniera morskiego, który pomaga mu w rysunkach nowych typów okrętów wojennych. Zajęcia poważne zajmują nie więcej niż pięć godzin, a pozostały czas cesarz poświęca malarstwu i komedyi, której, jak utrzymje oddaje się z wielkim zapałem. Z nastaniem wieczoru salon jachtu cesarskiego często przeobraża się w teatr, cesarz i jego goście odziewają się w kostyumy i grają jakąś sztukę, do której treść poczerpniętą jest z historyi Prus.

Trzy miesiące bez jedzenia. W Piacenzy we Włoszech znajduje się trzynastoletnia zdrowa i dobrze zbudowana dziewczyna Józefa Galli, która już od trzech miesięcy nic nie je pod wpływem dziwnej jakiejś suggestyi. Dnia 5 bm. przyprowadzono ją wraz z rodzicami przed komisyę urzędową, przed którą oświadczyła, że już od trzech miesięcy ma nieprzezwyciężony wstręt do wszelkiego pożywienia, gdyż czuje ciągle jeszcze w żołądku jabłko, które jej dał do zjedzenia pewien chłopak wiejski. Krewni dziewczyny twierdzą, że ów chłopak ją oczarował; lekarze zaś uznali, że dziewczyna jest histeryczką, która zostaje pod wpływem jakiegoś urojenia, i zaproponowali, aby oddano ją do szpitala pod długą obserwacyę. Ale temu oparła się sama chora i jej rodzice. Ponieważ ona oświadczyła, że nie może nic jeść, jeżeli jej nie nakaże ten, który jej dał jabłko, więc wezwano go, w nadziei, że za jego pośrednictwem uda się usunąć suggestyę. Jestto chłopak ładny, nazywa się Ernest Fermi, a pracuje jako palacz w pewnej cegielni. Wraz ze swoim ojcem musi wiele wycierpieć od okolicznej ludności, która ich prześladuje jako czarowników. Kiedy go sprowadzono do Józefy, za wskazówką lekarzy rozkazał jej wypić filiżankę rosołu; ale nadaremno, dziewczyna nie chciała ani tknąć jedzenia. Władze bezpieczeństwa z wielkim trudem mogą ustrzedz wrzekomych czarowników przed gniewem rodziny Józefy Galli.

Przeciw tramwajom elektrycznym występować poczynają uczeni, mianowicie fizycy, twierdząc iż budowanie kolei elektrycznych po miastach uniemożliwia im badania z dziedziny ziemskiego magnetyzmu i elektryczności. Prąd bowiem puszczony w szyny tramwaju elektrycznego, rozchodzi się w ziemi bardzo szeroko, wędruje po pod domy i po murach dostaje się na piętra, wywierając na każdą napotkaną po drodze igłę magnetyczną wpływ. Fizyk n. p dokonywa jakiegoś doświadczenia, w którem chodzi o niedostrzegalne odchylenie igły magnetycznej. Wszystko w porządku, żmudne przygotowania poczynione, doświadczenie w toku, wtem igła magnetyczna zaczyna jak szalona podrygiwać i odchylać się o niezwykle wielki kąt Cóż się stało? To wóz kolei elektrycznej przejechał w pobliżu. I to samo powtarza się kilkanaście lub kilkadziesiąt razy na godzinę, tak, że doświadczenie trzeba zawiesić na kołku aż do późnej nocy kiedy ruch tramwajowy zupełnie ustanie. To też profesor Halborn w Berlinie proponuje, aby, jeśli już tramwaje elektryczne są koniecznością, budowano je w ten sposób, iżby szyny także były izolowane, lub cały tramwaj toczył się w powietrzu po sztabach, opartych na słupach.

Z letniego mieszkania. Poniżej przytaczamy w dosłownej kopii list pewnej Lwowianki, pisany do męża z letniego mieszkania, a udzielony nam łaskawie przez niego. List ten brzmi: „Świeże powietrze, świeża zielenina i świeże mleko przywraca mi zdrowie z szybkością dwóch podbródków na miesiąc — drogie nasze dziatki, te słodkie pociechy naszego życia, są tak zdrowe, jak srokate cielątka, które widzę w tej chwili przed mojemi oknami. Nic mi nie potrzeba do szczęścia, oprócz ciebie, ciebie, przy którym będę miała niebo z gwiazdami, księżycem i całym garniturem. Wieszam ci się na szyi, ściskam wąsy, całuję brodę i obdarzam cię przynajmniej listownie milionem całusów. Bądź zdrów... do widzenia. *Twoja Felka.*

PS. Kup: Dwa kapelusze, przywieź suknię, koszulę kąpielową, trzewiki, siedmnaście słoików do konfitur, parasolkę, pudełko to co wiesz, nuty, książki i garniturek dla Dziuni, oprócz tego przywieź mi perfum konwaliowych dwie flaszeczki, pudru funt, puszek, kaftanik aksamitny, czapeczkę dla Ola, lalkę dla Mańki, dziesięć funtów migdałów, ryżu, żelazko do rurkowania, i czereśni. Uprzedzam cię, że jeżeli czego zapomnisz, to będziesz się miał z pyszna.

Twoja do grobu Felka“.

Wygwizdanie — Scribego. Zmarły niedawno we Florencyi autor dramatyczny i słynny satyryk Luigi Alberti opowiadał ze swego życia następujące zdarzenie, które należy uważać nietyle za fakt autentyczny, ile za gryzącą satyrę na publiczność teatralną. Było to w r. 1845 w Siennie, gdzie miano dawać po raz pierwszy jego komedyę, zatytułowaną „Hrabia i oberżysta“. Na chwilę przed rozpoczęciem jeden z aktorów zachorował tak, iż widowisko musiało być zmienione. Postanowiono wystawić „Malwinę“ Scribego. Dyrekcya uwiadomiła o tem publiczność przylepieniem afisza u wejścia, ale ponieważ sala była już przepełniona, nikt przeto afisza nie przeczytał. Publiczność zgromadziła się z zamiarem wygwizdania sztuki, to też wygwizdała „Malwinę, sądząc, że pastwi się nad komedyą Albertiego Autor, obecny na przedstawieniu, domyślał się tego *qui pro quo* i bił brawo, co sił starczyło. Widzowie, oburzeni takim brakiem skromności, zaczęli sarkać głośno. Wówczas Alberti powstał i pokazał publiczności afisz, donoszący o zmianie widewiska i oświadczył, że ma przecież prawo oklaskiwać Scribego.

Anglicy i Kanał Północny. Według doniesienia berlińskiej *Vossische Zeitung* okręty angielskie unikają kanału Północnego, utrzymując podobno, że skrócenie drogi z portów angielskich do Bałtyku nie jest tak znaczne, jak to przedstawiają dzienniki niemieckie, i że opłata od okrętów raczej podraża aniżeli obniża koszta przejazdu kanałem.

Wspomniany dziennik domyśla się, iż żegluga angielska zorganizowała się potajemnie dla bojkotowania kanału i wywarcia nacisku celem spowodowania obniżki kosztów obliczanych za przejazd. W razie osiągnięcia tego celu Anglicy ofiarowaliby za bezcen w portach bałtyckich węgle kamienne, które już dziś prawie żadnego frachtu nie opłacają, ponieważ okręty, wywożące z portów bałtyckich zboże, biorą węgle jako balast, gdy po zboże wracają. Zrobiłoby to jeszcze niebezpieczniejszą konkurencyę węgli angielskich dla kopalni niemieckich. Dzienniki niemieckie przemawiają tymczasem za wstrzymaniem się z obniżeniem kosztów przejazdu kanałem Północnym, licząc na to, że jeżeli żegluga angielska nie będzie korzystała z udogodnień kanału, to zyska na tem żegluga niemiecka, rozprzestrzeniając swą działalność kosztem żeglugi angielskiej.

Francuska nieznajomość języków nie jest mniejszą niż ich nieznajomość geografii. Nie jest wcale trudno znaleźć wśród najwybitniejszych Francuzów takiego, co nie umie żadnego języka prócz swego. Cóż się więc dziwić mniej wybitnym? Jednemu n. p. z niemieckich fabrykantów p. X. X. który miał stosunki z pewną paryską firmą tak się zdarzyło. Na Nowy Rok posłał owej firmie bilet z napisem „Besten Glückwunsch“, ażeby zaś wiedziano od kogo te życzenia, włożył do tej samej koperty swoją kartę wizytową. Francuzi domyślili się, że bilety mają coś wspólnego z Nowym Rokiem, wysłali więc podziękowanie pod adresem: „Panowie Besten Glückwunsch i X. X. fabrykanci w Frankfurcie.. “

Wartość śmieci miejskich. Jaką wartość mają rozmaite odpadki, zawarte w śmieciach miast wielkich, można mieć pojęcie z zestawienia dat, dotyczących Londynu, które jednakże wykazują tylko dochód z odpadków, jaki uzyskał tameczny miejski instytut wywozowy, podczas gdy suma dochodów

rozmaitych śmieciarzy i śmieciarek, prowadzących „interes" na własną rękę, musi być znacznie jeszcze większą. Owoż instytucya wspomniana, zajmująca się wywożeniem śmieci z ulic Londynu mających 13400 kilometrów, w roku ubiegłym uzyskała za skrawki papieru, tektury, bibuły itd. 8.880 złr., za łachmany 720 złr., za flaszki 1620 złr., kawałki nici i sznurków 2.700 złr., za kawałki korków 840 złr., za kawałki żelaza 960 złr., szkła 1440 złr., za wyrzucone książki i czasopisma 420 złr., za miedź 300 złr., ołów 860 złr., za inne metale 240 złr. Największy jednakże dochód stanowiła sprzedaż nawozu ze spalonych śmieci, co przyniosło 16500 złr. Prócz tego niewątpliwie w śmieciach znajduje się spora kwota pieniędzy w banknotach lub brzęczącej monecie, lecz te naturalnie przechodzą do kieszeni robotników, zajętych gatunkowaniem śmieci. Papier w nich znaleziony wędruje najczęściej do Niemiec, gdzie go fabrykanci bardzo chętnie kupują. Kawałki korków przebiera się, lepsze wygotowuje się i sprzedaje jako korki, resztę sprzedaje się do fabryk linoleum. Flaszki z wód mineralnych, jeśli nie są potłuczone, kupują chętnie napowrót zarządy zdrojowisk. Flaszeczki z atramentu dobre uzyskują ceny, przeciętnie po 6 centów sztuka. Odpadki blachy cynowej wziął pewien przedsiębiorca w akord i płaci za nie po 15 złr. miesięcznie. Za galgany płaci się po 5 złr. 40 ct. za tonnę, natomiast tonna popiołu ma cenę 75 złr. Tak więc ceny uzyskane za rozmaite odpadki zmniejszają w znacznej mierze koszta wywozu śmiecia w Londynie.

Stan powietrza. T. o 8 rano +17° R. w poł. +22° R. Bar. 760. Spada. Pochmurno

Aforyzmy.

Sztuka jest streszczeniem życia. — *Taine.*

Serce nie jest wyspą odciętą od ziem innych, lecz lądem, z innymi lądami złączonym. — *Bacon.*

Kto chce podróżować przyjemnie, musi sam być przyjemnym. — *Seneka.*

Teatr. Dziś w sobotę „Doktór z musu", komedya w 3 aktach Moliera. W niedzielę „Dwór we Władkowicach", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego. W poniedziałek nie będzie przedstawienia. We wtorek „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Literatura i Sztuka.

„Neron", nowa opera Boita — jak donoszą z Medyolanu — jest już ukończona. Ostatnie jej takty napisał kompozytor wśród skwaru pierwszych dni lipca. Na gzymsach okien pracowni Boita leżały bryły lodu dla ochłodzenia powietrza, okna zasłonięte były mokremi płachtami wełnianemi, nadto powietrze w pokoju wprawiały w miły powiew wielkie wachlarze na wzór indyjskich palankinów, a w środku tryskała fontana, tak iż Boito jak najspokojniej swobodnie mógł pracować. Dokończenie „Nerona" zawdzięczać należy Verdiemu, gdy bowiem Boito, który, jak wiadomo, dostarczał mu libret, przyniósł mu rękopis „Czyśćca" i „Piekła", napierając nań, aby wziął się do komponowania muzyki do nich, Verdi odrzekł:

— Nie, mój kochany, mam już dosyć „Raju" (początek trylogii), więc nie napiszę ani jednej nuty, dopóki ty nie skończysz swego „Nerona".

Boito wziął go za słowo i w dziesięć dni przyszedł do Verdiego z grubym, bardzo grubym rękopisem zasiadł do fortepianu i od początku do końca odegrał całego „Nerona".

— Non l'avrei mai creduto — odezwał się Verdi (to nie do uwierzenia)!

Ale muzyka podobała mu się bardzo, za to mniej mu się podobało, że Boito zaraz potem położył przed nim inny gruby rękopis. Było libretto „Czyśćca" i „Piekła".

Głosy publiczności.

Dr. J. Reinhold, specyalista chorób uszu, nosa i gardła wyjechał i wróci z końcem sierpnia.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 18 lipca.

(Z.) Śmierć Stambułowa zdenerwowała giełdy i uczyniła je bardzo wrażliwemi na refleksye polityczne. Podczas gdy do onegdaj jeszcze sfery finansowe zupełnie obojętnie patrzyły na to, co się dzieje na Bałkanie, dziś okazywały bardzo wielkie zaniepokojenie. Pogłosek co niemiara kursowało zarówno tutaj jak w Berlinie. Mówiono, że między mocarstwami europejskiemi odbywa się wymiana not dyplomatycznych w sprawie Bułgaryi, że armia turecka otrzymała rozkaz pogotowia do wymarszu do Macedonii, że ks. Ferdynand bułgarski abdykował i t. p. Zatrwożeni spekulanci rzucili się do sprzedaży, a baissa rozwielmożniła się na całym targu. Kredyty spadły o 6 zł., uniony o 5½, bodenkredyty o 12, węgierskie kredyty o 5 zł, a w kolejowych walorach zniżka dochodzi w niektórych wypadkach do 20 zł. Także targ rent ucierpiał, ale stosunkowo jeszcze najmniej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 398·75, węgierskie 484·50, Anglobanki 174·—, Uniony 350·—, Bankvereiny 164·—, Länderbanki 279·50, Ludwiki 224·25, Czerniowieckie 320·—, Elbethale 295·—, Renta papierowa 100·85, srebrna 101·00, austryacka złota 123·30, 4% austr. renta wal. kor. 101·35, węgierska złota 123·70, 4% węgierska renta wal. kor. 99·80, dukat 5·73—, 20-frankówka 9·66, marki 11·88, ruble 1·29¼.

§ **Galicyjskie Towarzystwo magazynowe** dla produktów naftowych w Jaśle. Pod taką firmą zawiązało się na dniu 17 lipca b. r. w Jaśle towarzystwo, którego zadaniem będzie: magazynowanie produktów naftowych, udzielanie na nie zaliczek, zakładanie rurociągów jako też sprzedaż ropy i produktów z jej przeróbki na rachunek osób trzecich. Do rady nadzorczej wybrano pp. Augusta Gorayskiego jako prezesa, Tadeusza Sroczyńskiego jako zastępcę prezesa, oraz Bolesława Łodzińskiego dyrektora Towarzystwa handlowego w Gorlicach, Kazimierza Odrzywolskiego, Iwona Pieniążka, Wacława Pieniążka i Jana Zeitlebena. Pierwszą swą czynność postanowiła Rada nadzorcza przedsięwziąć w okolicy Schodnicy i Borysławia; w tym celu upoważniła pp. Erazma Fibicha i dra Stan. Olszewskiego, aby zbadali tamtejsze stosunki, oraz odnieśli się do krajowego Towarzystwa naftowego z prośbą, aby ono poczyniło u Dyrekcyi ruchu austr. kolei państwowych kroki, o powiększenie stacyi w Borysławiu, stosownie do rzeczywistych potrzeb tamtejszego przemysłu naftowego i woskowego.

§ **Zaraza pyska i racic** wygasła już także w okręgu sądowym bocheńskim. Cały jest przeto wolny od tej zarazy, w skutek czego Namiestnictwo odwołało wszystkie wydane w tej sprawie zarządzenia ochronne.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 20 lipca.

Usposobienie słabsze, ruch nieznaczny, zbyt ciągle utrudniony. Ceny spirytusu obniżyły się.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·25 do 7·50, pszenica nowa 7·25 do 7·55, żyto gotowe 5·75 do 6·—, żyto nowe 6·25 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·— do 6·40, jęczmień browarniany 5·25 do 6·—, rzepak nowy 8·25 do 8·50, siemię konopne —·— do —·—, anyż 0·— do 0·—, groch pastewny —·— do —·—, groch jadalny 6·50 do 9·50, wyka 5·— do 5·50, bobik 5·— do 5·25, hreczka 8·25 do 8·75, kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, nowy chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei 13·75 do 14·—, spirytus na termina 13·— do 13·25.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 19 lipca.

Węgry, gdzie żniwa znacznie postąpiły, szukają już u nas żyta dla swoich produktów, lecz próby żyta i pszenicy jakie nadeszły dotychczas, nie są wyborowej jakości. Okoliczność ta nie zdołała jednak na targ tutejszy wywrzeć wpływu, gdyż małe miejscowe potrzeby, znajdują dostateczne zaspokojenie w zapasach starego zboża, które nie zdołało się przecież podnieść w cenie, chociaż pokup na żyto cokolwiek się ożywił.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·10, czerwoną 7·75 do 8·—, żółtą 7·75 do 8·—, żyto 6·20 do 6·50, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, na paszę 5·50 do 5·75, owies 6·50 do 6·75 zł., wykę 0.00—0.00 zł., rzepak nowy 9.— do 9.20. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 20 lipca (Rada państwa). Na wczorajszem posiedzeniu ukończono debatę nad budżetem ministeryum sprawiedliwości. Młodoczech Slavik przemawiał przeciw budżetowi i dowodził, że w procesie „Omladiny" wydano niesprawiedliwy wyrok, a antysemita p. Gessmann przemawiał za polepszeniem bytu urzędników sądowych.

Kierownik ministeryum sprawiedliwości, szef sekcyi Krall, zbijał wywody p. Slavika, który nie udowodnił, jakoby ktokolwiek w procesie „Omladiny" został niewinnie skazany. Jest jednak skłonność do uogólniania sympatyi dla skazańców politycznych i w każdym z nich widzą niektórzy męczennika.

Mówca nie może wydawać opinii o procesie „Omladiny", musi jednak stwierdzić, że p. Slavik wyjął niektóre tylko zdania z wyroku i w ten sposób wydedukował niewinność skazanych, a przecież do tego potrzeba dokładnego zbadania całej sprawy. Nie wiadomo, na czem zresztą opiera p. Slavik przypuszczenie, że wyrok jest niesprawiedliwy. Mówca dziękuje w dalszym ciągu p. Pinińskiemu za inicyatywę w sprawie urzędników i ksiąg gruntowych.

Mówca poczynił zarządzenia, aby w Galicyi przedsięwzięto szczegółową rewizyę ksiąg gruntowych. W kwestyi urzędników uczyniono dużo, uczyni się jeszcze więcej w kierunku pomnożenia miejsc i liczniejszych przeniesień do wyższych klas. Administracya sprawiedliwości wypełni w zupełności swe obowiązki w celu dania gwarancyi właściwego i dostatecznego zastosowania nowej procedury cywilnej.

Dalej odpowiada mówca na kilka interpelacyj dep. Haucka, Hofmanna i Pernerstorfera w sprawie konfiskaty dzienników, przyczem nadmienia, że poprzedni minister sprawiedliwości wydał dnia 17 czerwca reskrypt do prokuratoryj państwa, zalecając, aby wtedy tylko zarządzały konfiskaty, gdy istnieją podstawy do podmiotowego ścigania.

Tensam reskrypt nakazuje prokuratoryom państwa, aby energicznie i szybko zarządzały podmiotowe dochodzenia, co będzie odpowiadało życzeniom publicystyki. W końcu dziękuje mówca imieniem rządu wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do urzeczywistnienia reformy procesu cywilnego.

Dep. Promber wspominał o zasługach byłego ministra sprawiedliwości około dojścia do skutku nowej procedury cywilnej (oklaski), i przemawiał za polepszeniem materyalnych stosunków stanu sędziowskiego.

Budżet ministerum sprawiedliwości przyjęto bez zmiany, poczem przystąpiono do debaty nad ustawą finansową.

P. Lueger oświadczył imieniem antysemitów, że głosować oni będą przeciw budżetowi, raz dla tego, że zawiera on pozycyę na gimnazyum cylejskie, a powtóre, że w przyszłym roku przyjdzie pod obrady odnowienie ugody z Węgrami a tę sprawę powinien załatwić tylko nowy parlament, który wyjdzie z próby ogniowej nowych wyborów.

P. Bareuther zapowiedział imieniem narodowców niemieckich, że i oni głosować będą przeciw budżetowi, gdyż kwestya cylejska jest sprawą honorową narodu niemieckiego.

P. Kraus imieniem posłów styryjskich nie należących do żadnego stronnictwa, oświadczył, że i oni głosować będą przeciw budżetowi z powodu sprawy cylejskiej

Imieniem lewicy niemieckiej zabrał głos hr. Kuenburg i rzekł, że lewica zawsze sumiennie strzegła niemieckich interesów narodowych i nie zważając na konsekwencye, nadal uczciwie spełniać będzie swój obowiązek w tej mierze. Wszelako odrzucenie budżetu w trzeciem czytaniu byłoby w obec dzisiejszego prowizorycznego rządu niczem nieusprawiedliwione i w dodatku nie zapobiegłoby utworzeniu słoweńskich paralelek w Cylei. Z tego zatem powodu większość członków lewicy głosować będzie za budżetem. (Oklaski na lewicy).

W głosowaniu przyjęto znaczną większością cały budżet tudzież ustawę finansową.

Na końcu posiedzenia postawił p. Lueger nagły wniosek, ażeby wezwać rząd, iżby nowelę do ustawy przemysłowej przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu.

Kierownik ministeryum handlu szef sekcyi Wittek oświadczył, że z powodu toczącej się debaty budżetowej, nie mógł rząd zająć dotychczas w tej kwestyi żadnego stanowiska. Mówca nie przedłożyłby izbie nigdy czegoś takiego, co się nie zgadza z jego najgłębszem przekonaniem, dlatego też prosi, ażeby izba dała mu czas wyrobić sobie jasne przekonanie o tej noweli.

Izba 91 głosami przeciw 30 odrzuciła nagłość wniosku Luegera.

Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie izby. Na porządku dziennym znajdują się między innemi przedłożenia o pożyczkach miast Lwowa i Nowego Sącza.

Sofia 20 lipca. Wczoraj uwięziono człowieka nazwiskiem Bone Georgijew, którego widziano jak po spełnionym zamachu na Stambułowa w jego dorożce pospiesznie odjechał z miejsca zbrodni.

Sofia 20 lipca. W uwięzionym Georgiewie poznały osoby, które w chwili zamachu przechodziły ulicą, tego człowieka, który w dorożce Stambułowa całym pędem uciekach za gmach sobrania. Georgiew był sekretarzem Panicy i niedawno przesłał Stambułowowi list, w którym zapowiedział mu, że niebawem zginie. Oprócz niego uwięziono także pewnego Macedończyka nazwiskiem Atanazy. Tufekczijew siedzi w więzienu już od wczoraj rano. Zdaje się, że Georgiew i jego towarzysze chcieli pomścić Panicę.

Sofia 20 lipca. Dziennik komitetu macedońskiego ogłasza depeszę z Kustendży, wysłaną stamtąd 9 lipca rano, a donoszącą, że między Radowicą a Stromicą, stoczyli powstańcy walną bitwę z pięciotysięcznym oddziałem Turków, że Turcy zostali pobici, stracili 600 ludzi i uciekli, a powstańcy zajęli niezdobytą pozycyę.

Drugą zwycięską bitwę stoczyć mieli powstańcy w okręgu Malchowo.

Dotychczas nie ma wprawdzie urzędowego potwierdzenia tych wiadomości, wszelako tutejsze sfery dyplomatyczne sądzą, że one przynajmniej w części są prawdziwe.

Karlsbad 20 listopada. Z Sofii nadeszły tu urzędowe depesze, że uwięziono już jednego z morderców Stambułowa i że to jest były sekretarz majora Panicy. Oprócz tego jest policya podobno na tropie reszty morderców.

Belgrad 20 lipca. Skupczyna 164 głosami przeciw 54 uchwaliła przejść do debaty szczegółowej nad przedłożeniem o konwersyi długów Serbii.

Wiedeń 20 lipca. Izba posłów przyjęła w trzeciem czytaniu budżet 185 głosami przeciw 86. Za przyjęciem głosowali: Polacy, klub Hohenwartha, Słoweńcy, centrum lewicy, większa część członków lewicy; przeciw młodoczesi, niemiecko-narodowcy, chrześcijańsko-socyalni, kilku dzikich i kilku posłów z lewicy.

Gdy Bloch podniósł się do głosowania, zawołał Schneider głośno: protestuję! Zawezwany przez prezydenta, aby się uciszył, począł dalej wołać: protestuję! protestuję! to jest nikczemnie, on uzyskał mandat przez oszustwo. Prezydent przyzwał Schneidra za to do porządku.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 19 lipca. A. Domaniewska i J. Jaroszyńska z Żytomierza. T. Szymanowski z Bortnik. G. Lichotzky z Wiednia. J. Cathrein z Kolonii. L. Horodyski z Tłusteńkiego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Aby długo żyć — trzeba przedewszystkiem zdrowych, nie gnijących zębów. Bo rozważmy: źle przeżute jedzenie, musi być źle strawionem, a tylko to, co trawimy i to dobrze trawimy, żywi nas, **a nie to, co jemy**. Zębami popsutymi niepodobna dobrze zgryźć, ani dobrze strawić. Od dobrego trawienia zależy zdrowie, a więc i nasze życie. Nie można tedy nigdy za mało upominać, by się przyzwyczajono do konsekwentnego pielęgnowania zębów za pomocą płynnego antyseptyku. Prawdziwy Odol nadaje się do tego najlepiej, jak to liczne naukowe badania stwierdziły i ciągle stanowczo stwierdzają. Ma się przy regularnem użyciu Odolu tę pewność, że zęby bezwarunkowo zostają wolnemi od trawiącego je gnicia. Odol przewyższa, jak obecnie znowu naukowo zbadano, bezwarunkowo wszystkie inne znane środki do czyszczenia zębów, bo nie uszkadzając wcale zębów, godzinami dalej działa w ustach i nawet długo po odolizowaniu ust. Należy tedy rozpocząć z konsekwentnem codziennem pielęgnowaniem za pomocą Odolu. Wielu nam potem za tę radę podziękuje.

Sa naśladownictwa naszego Odolu. Odol jest **tylko prawdziwy** w naszych flaszkach patentowanych. Cena 1 flaszki 1 zł w. a. w drogueryach i aptekach.

Drezdeńskie laboratoryum chemiczne Lingner.

Lwów dnia 20 lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 222·— do 225·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 322.— do 325·—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 440.— do —.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.60 101·30, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 101·— do 101.70, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98·— do 98·70 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·20 do 98.90, 4 proc. los. w 56 lat. 98·20 do 98·90.

Obligi za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98·50 do 99·20 Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.— do —.— Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.20 do 102·90 Pożyczki kraj. 6 proc. 105·— —·—, 4 pół proc. 100.60 do 101.30, 4 proc. z r. 1891 98.— do 98 70, 4 proc. po —·— koron z roku 1893 98·— do 98.70.

Monety. Dukat cesarski 5·58 do 5.68, Napoleondor 9.60 do 9.70, Półimperyał 10.— do —.—, Rubel rosyjski papierowy 1.29 do 1.30, 100 marek niemieckich 59.20 do 59·70.

Wiedeń 20 lipca (godz. 11 w połudn.) Kredyty 399.85, kred. węg. —.—, Anglobanki 173.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 279.—, Akcye tyton. 234.—, Staatsbahny 432.—, Lomb. (z kup.) 110.75, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.42, Losy tureckie —·—.

Dom składowy D. LESSNER

Wiedeń VI Mariahilferstrasse 83

Sutereny, parter, mezzanin i I piętro.

Polecenia godne, lekkie materye na gorące lato.

Bośniacki krepon w prześlicznych, delikatnych, jasnych deseniach, **senzacyjnie tanio** metr 23 ct.

Białe, najnowsze, bardzo piękne materye **ażurowe** metr po 35, 40, 48, 75 i 85 ct.

Crépe Zephyre w pięknych deseniach. **Okazyjne** za metr 24, 26, 35, 40 ct. (dawniej 52, 70 i 80 ct.)

Francuskie batysty, śliczne desenie za metr 35, 40 ct. i wyżej (kupno okazyjne).

Lewantyna, kolory niepuszczające za metr 20 ct. w górę.

Voile de laine w najmodniejszych deseniach, najlepsza jakość, metr 58 ct.

Najmodniejsze i piękne piki w wszystkich odmianach, metr 35, 58 i 90 ct.

Satyna atłasowa w najnowszych deseniach, metr 36, 40 i 58 ct.

Sezon już spóźniony więc szczególnie przystępne ceny w materyach wełnianych i jedwabnych.

Dla prowincyi wzory ilustrowane, żurnale gratis i franko.

Od 29 czerwca do włącznie 25go sierpnia w niedzielę i święta zamknięte.

Olbrzymi skutek

genewskich kieszonkowych precyzyjnych oxydowych remontoarów

Każdy 3.90  zegar 3.90

z goldynowem kółkiem i koroną z gwarantowanym antymagnetycznym precezyjnym werkiem za sztukę wraz z eleganckiem łancuszkiem sportowym.

Te zegary są wykonane precyzyjnie, są zdolne wszystkie inne zegary tego rodzaju zbytnio wychwalane zupełnie wyprzeć bo mają tę zalete że nie czernieją nigdy.

Jako jedyny zastępca powyżnej fabryki zegarów mam także **wyłączną** sprzedaż **znanych na świecie**

Goldynowych remontoarów Savonette

(z podwójną kopertą). Mogę te znakomicie wyrobione zegary najlepszej jakości antymagnetycznem werku precyzyjnym po cenie

tylko złr. 5.50

dostarczać. Cena jaką żadna konkurencya nie jest w stanie podać. Do każdego zegara futerał skórzany i kwit gwarancyjny na 3 lata. Goldynowe łancuski po 1.20 i 1.50.

EMANUEL RIND

Wiedeń Praterstrasse 38/u.

Posyłka za zaliczką.

Lwów.

Restauracya

w hotelu „VICTORIA“

Lwów, ulica Hetmańska

OTWARTA.

ROZMAITE WIADOMOSCI

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu S. W. Niemojowskiego odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można.

Siedzie pocztowe sztuka 8 ct. poleca handel Alberta Szkowrona.

Niniejszem zawiadamiam, iż z dniem 15 czerwca przenoszę mój **magazyn mebli** z ul Teatralnej 7 do domu Narodnego Teatralna 22. Z poważaniem **Kitschales.**

Bardzo dobrą bryndzę faska 5 kigr. 1.96 ct. Wyborny bulion jeden klgr. 5.50, 6.50. 7.50 i 10 złr. poleca dwór Łapszyn Brzeżany.

Francuskie specyalności Ligi Ernesta z Wiednia poleca droguerya pod czerwonym krzyżem we Lwowie. Co tygodnia swieży transport. 1-1

Ważne doniesienie! Kto chce się zaopatrzeć w obuwie eleganckie i trwałe wyrobu własnego, dla dam i mężczyzn, niech się pofatyguje do renomowanej firmy Wilhelma Arbaszewskiego we Lwowie przy placu Bernardyńskiem l. 12 naprzeciw jeneralnej komenty.
Ceny konkurencyjne.
Z poważaniem W. Arbaszewski.

SYRIUSZ
Artur Kościcki
Lwów ul. Ossolińskich 11, filia ul. 8 Maja 2. poleca
najwyborniejsze **kawy** pól kl. 90 do 105 ct. **Herbaty** chińskie, rosyjskie i angielskie pół kl. od 1-50 do 6 zł. **Okruchy** pół kl. 1.60 i 2 zł.

Fabryka Tutek cygaretowych Heleny Piątkowskiej we Lwowie, ul. **Pańska l. 2** wyrabia **TUTKI** elektrycznie sciskane nieklejone, z najlepszej francuskiej bibułki w cenie **1000 sztuk za 90 ct. i wyżej.** Przy większym odbiorze stosowny rabat. Przy zamówieniu 5.000 sztuk, franco.

Za 2 złr. przerabiam każde najmocniej zbite materace (5 poduszki). Stare kołdry przyjmuje do pokrycia drelichy i wełniane atłasy poleca najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 7.

Rzepak holenderski w kraju aklimatyzowany po 13 złr. za 100 klgr. wraz z workiem, loco, stacya Sądowa Wisznia poleca Zarząd dóbr Putiatycze p. Sądowa Wisznia. 3-4

Wysyłam codzień wprost z drzewa rwane morele w koszykach 5cio kilowych za zaliczką 1 złr. 75 ct. franko do każdej miejscowości. W. Pieprzyk, Zaleszczyki.

Poszukuję zajęcia.

Młoda, inteligentna osoba posiadająca dłuższą praktykę biurową i dobre świadectwa, poszukuje we Lwowie odpowiedne zajęcie za skromnem wynagrodzeniem. Oferty do biura dzienników i ogłoszeń Plohna pod „Praca“. 3-4

Rolnik-rządca

od 16-tu lat w największych skarbach w Niemczech i Austrji samoistnie pracujący, władający polskim językiem w słowie i piśmie, obznajomiony z chowem bydła i koni, gospodarstwem mlecznem i opasowem, gorzelnią, najnowszymi maszynami i buchalteryą rolniczą, **poszukuje posady.**
Oferty do biura dzienników i ogłoszeń Plohna dla **A. S.** 2-2

Ekonom bardzo uzdolniony i praktyczny gospodarz, silnie zbudowany, 38 lat liczący, żonaty, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem F. S. poste restante Lubaczów. 5-5

Osoba znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca od 1go lipca w Wschodniej Galicyi do gospodarstwa, może przyjąć miejsce i u księdza. Zgłoszenia przyjmuje poczta Skrzydlna, poste restante Dzikowska. 2-2

Kupno i sprzedaż

Koń wierzchowy damski 8-letnia kasztanowaty klacz, 15tej miary zupełnie spokojnie idąca i bardzo dobrze ujeżdzona jest wskutek wyjazdu do sprzedania. Przez grzeczność oglądać można w stajni Wgo F. Scazighiny Przewozier, poczta Wojniłów. Cenę bardzo umiarkowaną poda: E Cooper Majdan, p. Bednarów. 1-2

Willa położona przy gościncu cesarskim, 10 minut drogi od stacyi kolejowej, całkiem nowa, zbudowana w stylu szwajcarskim, składająca się z 5 pokoi, kuchni i spiżarki, wraz z przynależną stajnią na 4 konie i sadem, wskutek wyjazdu tanio do sprzedania. Ewentualnie z zupełnem umeblowaniem. Wiadomość: E. Copper Majdan p. Bednarów. 1-2

Sprzedam dwufrontowy grunt budowlany 403□, cały lub połowę, tuż obok willi „Zacisze“. Położenie zdrowe, widok wspaniały, grupa cienistych lip i kasztanów, Sykstuska 58 odźwierny. 2-6

Do wydzierżawienia

zaraz w Przeworsku, koło dworca kolejowego, naprzeciwko cukrowni, nowo wybudowany

HOTEL

ze sklepem, restauracyą, pokojami gościnnemi, stajniami i całem wewnętrznem urządzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Ordynacyi w Przeworsku do 25 b. m.

Poszukuje się kupna lub też dzierżawy 4 do 5 morgów pola z zabudowaniem w zachodniej Galicyi przy większem mieście, może być i z hipoteką. Łaskawe oferty pod Nr. 25 post. rest. Przeworsk.

Poszukuję dzierżawy apteki w większem mieście lub kupna z obrotem 5 do 6.000 złr. rocznie. Wiadomość u Wgo adwokata dr. A. Menkesa Lwów ul. 3-go Maja. 4 5

Wolne posady.

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do praktyki. 2-3

Apteka w Jaworowie poszukuje ucznia z ukończoną z dobrym postępem 6tą klasą gimnazyalną lub z rozpoczętą praktyką aptekarską. 3-3

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoff.** znakomitej nieszkodliwej **Ambracreme.** Prawdziwe tylko w zielono-opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.
Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: apteka **W. Redyka. i apt. E. Hellera.**

Zdumienie wywołuje zadziwiający skutek



Créme Iris

Zadziwiający skutek w użyciu przeciw **piegom, wysypce, ogni, krwi. opaleniu. pękaniu skóry, czerwoności twarzy.**

Użycza śnieżnej białości czerze i czyni skórę przejrzyście białą, młodzieńczo świeżą i jedwabistą.

Wszyscy panowie i panie, którzy tego nieszkodliwego, **przez naukowe powagi polecconego preparatu** używają codziennie, są zachwyceni jego cudowną skutecznością i robią furory **zadziwiająco piękną cerę** i starannie utrzymaną skórę.

Cena za słoik lub tubkę podróżną 1 złr.

Nader wydatne w użyciu.

Należy zawsze uważać na obok umieszczoną markę ochronną, **i wystrzegać się** przed nader licznymi i wprost szkodliwymi naśladownictwami, które polecane **bywają przedrukiem naszych ogłoszeń.**

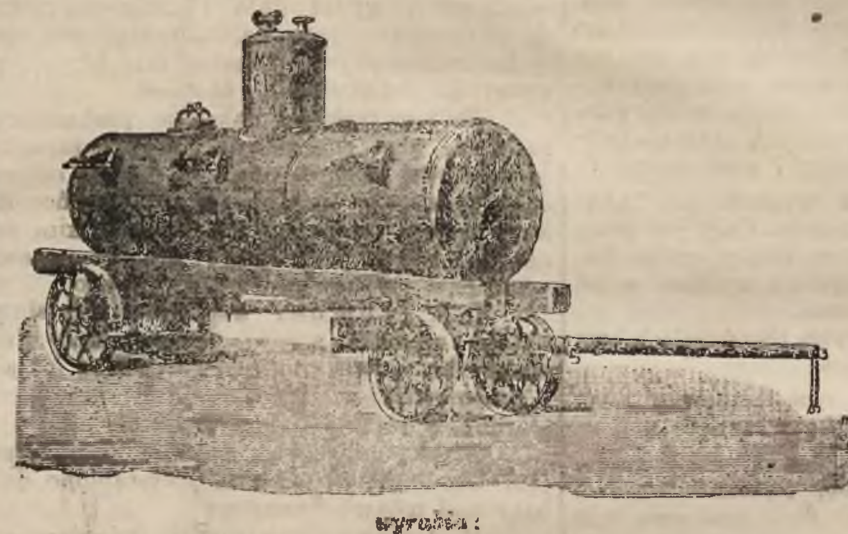
Do nabycia w wszystkich aptekach, lepszych drogueryach i perfumeryach, albo wprost w aptece **Weiss i Ska** filialny skład Wiedeń I Kartnering 6.

T. BREDT

Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa w Ottynii

poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.

zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

Ostrzeżenie.

Częstokroć uwiadamia mnie P. T. Publiczność, że skoro kupujący do jakiegokolwiek handlu obuwia wchodzi i pyta czy tam jest skład obuwia z fabryki Mödlingskiej **każdy handlarz obuwia twierdzi, że u niego jest skład z Mödlingu.**

Aby moich P. T. odbiorców ostrzedz przed takiem wprowadzaniem w błąd, oświadczam niniejszem wyraźnie że mam **we Lwowie tylko jeden skład moich sławnych na całym świecie wyrobów, który się znajduje**

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 w Hotelu Victoria

(znanego pod dawną nazwą **Hotel Lang**)

a to pod firmą:

Mödlingska fabryka obuwia

Alfred Fränkel.

Z poważaniem

Alfred Fränkel

jedyny właściciel Mödlingskiej fabryki obuwia z 82 własnymi filiami.

Fabryka maszyn rolniczych E. Kühnego w Moson



(najstarsza fabryka maszyn rolniczych w Węgrzech, założona w roku 1856) zaprasza do zwidzenia jej **lwowskiego głównego składu** przy ul. Gródeckiej l. 10.

Bogaty skład najnowszych, galicyjskim stosunkom odpowiadających pługów, bron rolnych i łąkowych, kultywatorów oborywaczy, wyśmienitych amerykańskich grabiarek, wialń, trieurów maszyn do przysposabiania (parzenia) karmy i garniturów młocarnianych.

Specyalność: E. Kühnego znane siewniki „Hungaria“ i „Mosoni-Drill“ rozpowszechnione w 16.000 egzemplarzach.

Cenniki we wszystkich językach na żądanie gratis i franco.

ZMIANA LOKALU. Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych **BENEDYKTA KOPERNICKIEGO** pod „Kopernikiem“



przeniesiony został do nowego lokalu

pl. Halicki l. 1 naprzeciw Banku Hipotecznego. Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. Reparacye najrychlej i najtaniej. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l. 1

Życzenie publiczne!

Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia p. t. Publiczności, przenosząc mój handel herbaty z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego **„pasażu Hausmanna“.**
Wdzięczny sługa **Izydor Wohl.**

Drobne przedsiębiorstwo

można łatwo i z małym wydatkiem wszędzie urządzić. Artykuł nader potrzebny, olbrzymi zbyt. Dobry zarobek zapewniony. Listy frankowane po 10 ct. Do Eggart i Ska Medjolan (Włochy).

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Filip Weiss Chorążczyzna l. 21.
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna, 1948
Józef Flieg ul Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny Czarneckiego.
Bernard Fuchsbalg Kopernika róg Szajnochy.
Ludwik Gardolinski ul. Kopernika.
A. Folf Halpern pl. Akademicki l. 3.
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Antoni Herold Sykstuska l. 14.
Jarzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kozłowskiego. ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ul. Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Rudziński. Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg, ul Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 18. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimia.

Pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci

F. Giacomelli

Wiedeń. Fünfhaus Robert Hammerling-gasse I. Wiedeń.

Odznaczenie: Złoty medal.



Anstro-węgierski i król. włoski patent.

Przez pierwsze **lekarskie powagi** i bardzo wielu lekarzy jako bardzo dobry środek pożawny i zastępujący mleko matki, uznany i w wielu domach podrzutków i szpitalach dziecięcych z najlepszym skutkiem używane. Każda matka powinna środki tego użyć i wypróbować.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach. Mała puszka 45, wielka 80 ct.

„Sanitas“

francuskie **TUTKI nieklejone** z waťa Dra Brunsa 1.000 sztuk zł. 1.80, 3.000 sztuk opłatnie wysyła **Magazyn Akademicki, Lwów.**



Tymczasowe doniesienie.

Teatr letni we Lwowie.

Continental Eden-Teatr

Dyrekcya: **SCHENK**

obecni i od dwuch miesięcy pezprzykładnem powodzeniem w Bukareszcie dający przedstawienia. Przywiezie on wszystkie własne urządzenia, dekoracye, maszynerye, rekwizyta, oraz **pierwszorzędnych artystów i artystki do cyklu** świetnych przedstawień **w teatrze letnim**. Otwarcie sezonu we czwartek 1 sierpnia 1895 r. Kolosalny repertuar tego z niebywałą okazałością wyposażonego przedsiębiorstwa, obejmuje zbiorową dziedzinę *mistycznych i cudownych* wcale niewidzianych we Lwowie senzacyjnych iluzyj najznakomitszego *eskamotera i technika* ocenionego teraźniejszością Dyrektora **B. Schenka**, jakoto:

HYDREA!!!	LUNATYCZKA
w wodzie pływająca żyjąca głowa ludzka.	Ciemna tajemnica (a Dare Secr t)
JAZDA POWIETRZNA NA WIELOCYPEDZIE	MUCHA ZŁOTA
Tajemnicze więzienie	czyli święto owadów

Apoteoza przemian „Fin de Siecle“

wywołujące prawdziwy zachwyt wraz z oryginalnem potpouri

Japońskie towarzystwo Ar-En-You

Przedstawienie najznakomitszych angielskich „Fantoches“	Elektryczne Panopticum
WYCIECZKA	W PAŃSTWIE CIENIÓW
pociągiem błyskawicznym na około ziemi	*Galerya piękności z 20 dam*
Momentalne metarmofozy	**Mis Loie**
z Maurycego Labruna	TANIEC WĘZOWY W POWIETRZU

Oryginalne zjawiska duchów i straszydeł

najznakomitsza GALERYA nowoczesnych mistrzów

Wierna kopia dzieł pierwszych artystów, przedstawiona przez cały personal

Hydrauliczne feerie w bajecznem wykonaniu i przy dekoracyach zmiennych,

przytem nowo skombinowana FONTANNA ŚWIETLNA

Wszystko to wszędzie wywoływało wielkie zainteresowanie.

Wszystkie artystyczne dekoracye wykonane zostały w ces. teatrze w Petersburgu. Maszynerye dla elektrycznego światła u Schuckerta w Norymbergu.

Eden Teater był po 2 miesiące w latach 1894—1895 w Drezdnie, Pradze, Petersburgu, Odessie, a w końcu w Wiedniu i Bukareszcie, gdzie przedstawienia odbywały się zawsze przy wysprzedanym teatrze.

Z poważaniem

Bruno Springer — *Impressario*

Dyr. B. Schenk — *król. rumuński nadworny artysta*

Bukareszt w Lipcu 1895.

EQUITABLE Reprezentacje dla Galicji i Bukowiny we Lwowie Czarneckiego l. 4.

Największe z istniejących na kuli ziemskiej towarzystw ubezpieczeń życiowych. Z końcem r. 1891 wynosiły ubezpieczenia milionów 2.012½, fundusz rezerwów milionów 6. Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na wypadek śmierci, na wypadek dożycia i ubezpieczenie rent System tontynowy poręcza po 20 latach zwrot 60—70, wszystkich wpłaconych premyi **jako czysty zysk.** Ubezpieczenie pozostaje nadal. 100

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.